Cena 50 gr

Nakład 96 770

Głos Wielkopolski

Rok XIII Wydanie AB — Poznań, środa 23 I 1957 — Nr 19 (4039)

CZYTELNIK

Miasto, które jeszcze nie zakwitło — str. 3

Komisja Polityczna ONZ debatuje nad rozbrojeniem

NOWY JORK (PAP)

Komisja polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ kontynuowała w poniedziałek debatę w sprawie rozbrojenia. Przedmiotem obrad komisji była rezolucja wniesiona przez Kanadę, Japonię i Norwegię, domagająca się, aby próby z bronią jądrową były zgłaszane do ONZ przed ich dokonaniem.

Nowy holownik dla portu szczecińskiego

SZCZECIN (PAP)

Zarząd Portu Szczecin otrzymał nowy holownik, który został zakupiony w stoczni magdeburskiej (NRD). Nowa jednostka otrzymała imię „Mieczysław". Kapitanem jej został jeden z najlepszych pilotów szczecińskich, Edward Trojanowski. W najbliższym czasie „Mieczysław" rozpocznie normalną służbę na torze wodnym Szczecin — Świnoujście.

Po zamknięciu lokali wyborczych przewodniczący obwodowych komisji w obecności członków komisji i mężów zaufania zerwali pieczęcie z przeszło 16 tys. urn wyborczych. Rozpoczęło się obliczanie głosów.

Fot. K. Przychodzki

Zdecydowana większość wyborców oddała swe głosy na kandydatów pierwszej kolejności

Wstępne wyniki wyborów w Wielkopolsce

(PAP)

Jak wynika z prowizorycznych danych okręgowych komisji wyborczych, w województwie poznańskim oddało głosy łącznie 95 proc. uprawnionych do głosowania.

Według uzyskanych dotychczas pierwszych, nieoficjalnych, prowizorycznych danych, sporządzonych przez komisje okręgowe na podstawie wyników z 10 obwodów wyborczych — największą liczbę głosów otrzymali kandydaci, znajdujący się na pierwszych miejscach — na miejscach mandatowych.

Okręg wyborczy nr 71 w Poznaniu

W 19 obwodach na ogólną liczbę 194, ok. 90 proc. głosów otrzymali następujący kandydaci, zajmujący miejsca mandatowe: 1. **Marian Spychalski** — PZPR, 2. **Władysław Bieńkowski** — PZPR, 3. **Zygmunt Nowakowski** — bezpartyjny, 4. **Wincenty Kraśko** — PZPR, 5. **Edmund Taszer** — PZPR, 6. **Wacław Kiełczewski** — bezpartyjny; zaś najmniejszą ilość głosów kandydaci: Witold Bernatowicz — PZPR, Zygmunt Goncerzewicz — bezpartyjny, Eugeniusz Paukszta — bezpartyjny, Gertruda Bulsiewicz — ZSL.

Okręg wyborczy nr 72 w Szamotułach

W 16 obwodach na ogólną liczbę 166, ok. 90 proc. głosów otrzymali następujący kandydaci, zajmujący miejsca mandatowe: 1. **Aleksander Rozmiarek** — SD, 2. **Władysław Misterski** — PZPR, 3. **Stanisław Świdurski** — ZSL, 4. **Tadeusz Kazimierski** — ZSL; zaś najmniejszą ilość głosów kandydaci: Tadeusz Bęć — PZPR, Henryk Szabowski — ZSL.

Okręg wyborczy nr 64 w Gnieźnie

W 11 obwodach na ogólną liczbę 118 ok. 90 proc. głosów otrzymali następujący kandydaci, zajmujący miejsca mandatowe: 1. **Stanisław Gawrych** — ZSL, 2. **Stanisław Hudak** — PZPR, 3. **Władysław Mika** — PZPR.

Zaś najmniejszą ilość kandydaci: Maria Thiede — bezpartyjna, Wincenty Wittek — SD.

Okręg wyborczy nr 65 w Jarocinie

W 16 obwodach na ogólną liczbę 161, około 80 proc. głosów otrzymali następujący kandydaci, zajmujący miejsca mandatowe: 1. **Jan Izydorczyk** — PZPR, 2. **Kazimierz Maj** — ZSL, 3. **Stanisław Miłostan** — PZPR, 4. **Mirosław Foltynowicz** — bezpartyjny, 5. **Aleksander Reszelski** — PZPR.

Zaś najmniejszą ilość kandy-

(Ciąg dalszy na str. 2)

W stolicy

Według prowizorycznych nieoficjalnych danych, wyniki wyborów w trzech okręgach wyborczych Warszawy przedstawiają się następująco:

OKRĘG I (DZIELNICE: ŚRÓDMIEŚCIE, MOKOTÓW, OCHOTA, WILANÓW) — 6 MANDATÓW

Liczba uprawnionych — 283.162. Udział w głosowaniu wzięło 269.606 osób, czyli 95,21 procent. Głosów ważnych oddano 269.557.

Poszczególni kandydaci, według kolejności, w jakiej zamieszczeni byli na liście uzyskali głosów:

1. **Jerzy Albrecht** — 246.494, czyli 91,44 proc., 2. **Czesław Wycech** — 259.712, czyli 96,35

(Ciąg dalszy na str. 2)

Marszałek Żukow udaje się do Indii

MOSKWA (PAP)

Minister obrony ZSRR, marszałek G. Żukow, udaje się na dwutygodniową wizytę do Indii. Weźmie on udział w uroczystościach związanych z obchodem święta narodowego Indii w dniu 26 stycznia br.

Prasa światowa pisze:

Gomułka odniósł wielkie zwycięstwo w wolnych wyborach

Opinia publiczna na całym świecie wykazuje olbrzymie zainteresowanie przebiegiem i wynikami wyborów do Sejmu polskiego.

Dzienniki i rozgłośnie radiowe krajów zachodnich podkreślają na podstawie depesz swych korespondentów, że Władysław Gomułka odniósł **„wielkie zwycięstwo w wolnych wyborach"**.

Amerykańskie rozgłośnie radiowe doniosły już w niedzielę po południu o poparciu, jakiego udzielił w wyborach naród polski kandydatom Frontu Jedności Narodu.

Jeden z komentatorów radiowych nazwał to poparcie **„wotum zaufania udzielonym Gomułce i jego programowi demokratyzacji"**.

Dziennik „Washington Post" zamieścił w poniedziałkowym wydaniu zdjęcia Władysława Gomułki i Józefa Cyrankiewicza wrzucających kartki do urn wyborczych.

Podczas przyjęcia dla gubernatorów amerykańskich w Waszyngtonie korespondent PAP zapytał senatora ze stanu Minnesota — Humphreya, co myśli o wyborach do Sejmu polskiego. Senator Humphrey odpowiedział, iż ma nadzieję, że obecnie **„stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Polską ulegną zacieśnieniu"**.

Dziennik „New York Times" stwierdza, że wyniki wyborów do Sejmu dadzą się odczuć nie tylko w Polsce. **„Znamienną cechą tych wyborów** — pisze „New York Times" — **jest to, że są to wybory „najswobodniejsze i najbardziej demokratyczne, jakie odbyły się kiedykolwiek w kraju komunistycznym"**.

Agencja United Press donosi o „imponującym zwycięstwie" Frontu Jedności Narodu w wyborach niedzielnych i zaznacza, że głosowanie odbywało się w atmosferze spokoju, zakłóconego tylko nielicznymi drobnymi incydentami.

Warszawski korespondent brytyjski Agencji Reutera — Sidney Taylor donosi o wielkim triumfie Władysława Gomułki oraz jego polityki demokratyzacji i suwerenności.

Poniedziałkowa prasa londyńska podała wiadomość o wyborach w Polsce na czołowych miejscach.

Ogólne ustosunkowanie się prasy brytyjskiej do wyborów w Polsce dają następujące tytuły, jakimi dzienniki zaopatrzyły swe doniesienia.

„Daily Telegraph": **„według wszelkiego prawdopodobieństwa Gomułka zdobędzie dużą większość. Nie ma żadnej presji przy głosowaniu"**.

„Daily Herald": **„Polacy odpowiadają na wezwanie Gomułki"**.

„Daily Sketch": **„Gomułka wygrywa całkowicie"**.

„Daily Mirror": **„Polska tłumnie idzie do urn wyborczych"**.

Katastrofa nowozelandzkiego statku na Pacyfiku

22 bm. o świcie, nieopodal wybrzeży japońskich zatonął nowozelandzki statek „Matua". Jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności wszystkie ze 180 osób znajdujących się na pokładzie statku zostało uratowanych.

Kiedy bowiem tonący statek rozpoczął nadawanie sygnałów „SOS", płynące tym samym kursem 4 niszczyciele amerykańskie udzieliły mu bezzwłocznej pomocy. Akcja ratownicza, utrudniana przez złą widoczność trwała kilka godzin. Część pasażerów z zatopionego statku uległa jedynie drobnym obrażeniom cielesnym. Przyczyny katastrofy są dotychczas nieznane.

Skazanie grupy prowokatorów w Dreźnie

BERLIN (PAP)

Przed sądem w Dreźnie toczył się proces przeciwko grupie młodych prowokatorów, oskarżonych o przygotowywanie w mieście zamieszek. Przywódca grupy, uczeń szkoły średniej Schoeneberg skazany został na 3 lata więzienia, pozostali oskarżeni otrzymali kary w granicach od 1—2 lat więzienia.

Grupa uczestników chuligańskich zajść w Szczecinie przed sądem

SZCZECIN (PAP)

22 bm. przed Sądem Powiatowym w Szczecinie rozpoczęła się rozprawa przeciwko grupie uczestników zajść w tym mieście, które miały miejsce 10 grudnia ub. r. Przed sądem stanęli: Tadeusz Szczurowski, Antoni Ciesielski, Władysław Szczukiewicz, Bolesław Lubasiński, Leszek Majzel i Walenty Stankiewicz. Spośród oskarżonych Tadeusz Szczurowski był już uprzednio dwukrotnie skazany na karę więzienia. Również Antoni Ciesielski był już karany sądownie.

Akt oskarżenia zarzuca Szczurowskiemu, iż w dniu 10 grudnia 1956 roku znalazłszy się w zbiegowisku, jakie utworzyło się przy al. Wojska Polskiego z powodu zabrania do karetki milicyjnej awanturującego się pijaka, zaczął wznosić różne podburzające okrzyki. Zgromadziwszy następnie wokół siebie grupę wyrostków, stojąc na buforze tramwaju, wygłosił do nich przemówienie, w którym użył m. in. obelżywych słów pod adresem milicji. Pod komisariatem, dokąd pociągnął za sobą całą grupę, pierwszy zaczął rzucać kamieniami w okna. Spod komisariatu Szczurowski poprowadził grupy chuliganów, które tymczasem nadciągnęły, pod więzienie — gdzie nadal nawoływał do ataku i rzucał wraz z innymi kamieniami.

W grupie wichrzycieli jednym z aktywniejszych był również **Antoni Ciesielski.** Komenderował on m. in. grupą rozwydrzonych wyrostków, którzy zatrzymywali tramwaje i samochody, aby paraliżować ruch uliczny. Uderzył on również w twarz oficera Milicji Obywatelskiej, dając tym początek napaści na niego przez grupę łobuzów. Ciesielski brał również udział pod hotelem „Gryf" w napaści na kapitana Milicji Obywatelskiej, starającego się nakłonić zgromadzonych ludzi do rozejścia się.

Wśród bandy łobuzów, która atakowała więzienie i rozbiła przy tym kamieniami stojący na podwórzu więziennym samochód sanitarny oraz zniszczyła m. in. przewody elektryczne doprowadzone do dyżurki więziennej, znajdowali się prócz **Ciesielskiego** oskarżeni: **Szczukiewicz, Lubasiński, Majzel i Stankiewicz.**

W ciągu 8 lat 165 statków pełnomorskich ze Stoczni Gdańskiej

GDAŃSK (PAP)

W Stoczni Gdańskiej — trwają końcowe prace przygotowawcze do wodowania czwartego „dziesięciotysięcznika". Równocześnie w basenach wyposażeniowych dobiega końca wyposażenie drugiego „dziesięciotysięcznika", który już za kilka tygodni wyjdzie w rejs próbny po Bałtyku.

Załoga Stoczni Gdańskiej w ciągu ubiegłych 8 lat od wodowania pierwszego statku „Sołdek", przekazała do eksploatacji 165 statków pełnomorskich różnego typu.

O sztuce przemawiania

Sztuka przemawiania nie jest łatwa. Czyż łatwo było przemawiać w warunkach, gdy słowu nie wolno było oddać myśli i uczuć? Zastrzegając się wciąż i wymijając niewidoczne gołym okiem rafy podwodne, wzniesione z podejrzeń i nieufności?

A przecież znamy z niedawnej praktyki naszego życia publicznego ten sposób przemawiania — tę „drętwą mowę" nic nie wyjaśniającą, nikogo nie przekonywającą, naszpikowaną z konieczności sloganem i wytartym frazesem, dewaluującą najszczytniejsze idee i ograniczoną do wybranego i strzeżonego dogmatem zespołu słów...

Sztuka przemawiania łatwa nie jest.

Czyż łatwo przemawiać nawet w warunkach zgodności uczucia, myśli i słowa, gdy towarzyszy im świadomość, że słowo słowem tylko zostanie, jeśli nie poprze go czyn?

A przecież tę prawdę potwierdziło ukoronowanie kampanii wyborczej do Sejmu — miniona niedziela. Był to bowiem dzień, gdy zapamiętałe dyskusje, gorące słowa poparcia i gorzkie słowa żalu, potępienia nawet, gdy tysiączne pytania, krzyżujące się w powietrzu nad obszarem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — wszystkie wykrzykniki i pytajniki nagromadziły się nagle u stóp wyborczej urny z wizerunkiem Białego Orła...

Tu trzeba było nie słów już, lecz — nie wymagającego na pozór wysiłku — czynu: oddania głosu. Za l u b przeciw.

I tym to czynem przemówić miał naród.

☆

Tysiące ludzi przewinęły się przez lokale wyborcze Wielkopolski, miliony — w kraju całym.

Tysiące te — otrzymawszy karty do głosowania — poważniały na chwilę i z intensywną uwagą studiowały — znane przecież już sobie — nazwiska jedno pod drugim umieszczone na liście...

Oto tam jest zasłona. Przecież wolno skreślić to czy tamto nazwisko! Przecież całą listę wolno skreślić!

A tam oto stoi urna wyborcza...

Tak dojrzewały decyzje, dojrzewały — starannie często od lat pielęgnowane — w czyn.

W urnach gromadziły się koperty. Co raz więcej kopert z kartkami do głosowania wewnątrz. Na każdej karcie były zwykłe, ludzkie nazwiska. A może coś więcej? Może koperty zawierały cząsteczkę suwerenności Polski, cząsteczkę demokratycznych praw ludu, cząsteczkę przyszłego dobrobytu Polaków? Tę cząsteczkę, za którą odpowiedzialność spoczywa na tym właśnie człowieku, który kopertę do urny wrzucił?

Gromadził się ubiegłej niedzieli w urnach głos Wielkopolski, jak w całym kraju — głos całego polskiego narodu. A naród zawsze przemawia czynem. Bo bez czynów — nie ma wolności, nie ma demokracji i nie ma socjalizmu.

Niełatwa jest sztuka przemawiania — ale w niej tkwi siła narodu.

Dlatego po Październiku przyszedł Styczeń.

+ na taśmie dalekopisu +

WIELKI METEOR

spadł prawdopodobnie na Dolnym Śląsku — takie zawiadomienie przesłali astronomowie czechosłowaccy wrocławskiemu obserwatorium astronomicznemu. Zaobserwowali oni, że 9 stycznia br. o godzinie 22 minut 42 na północ od Karkonoszy przeleciał jasny, bardzo duży bolid.

„MŁODA POLSKA" —

to tytuł nowego czasopisma dla zagranicy, poświęconego życiu młodzieży w Polsce, które wyjdzie w językach: francuskim i angielskim w łącznym nakładzie 16 tys. egzemplarzy.

A. HARASIEWICZ

dał recital w salonach poselstwa PRL w Brukseli. Przybyła na niego królowa Elżbieta w towarzystwie wielkiego mistrza ceremonii i dam dworu.

13.500 TON WĘGLA

ponad plan wydobyli już w tym miesiącu górnicy kopalń krakowskich, realizując swoje zadania produkcyjne.

IZRAEL ZAPRZECZA

wiadomości podanej przez agencje krajów Bliskiego Wschodu MEN, jakoby „wojska izraelskie rozstrzelały 8 tysięcy młodych Arabów".

Przemówienie Chruszczowa

w ambasadzie chińskiej

MOSKWA (PAP)

Na przyjęciu wydanym przez ambasadę chińską w Moskwie na cześć delegacji rządowej ChRL wygłosił przemówienie I sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow, w którym m. in. oświadczył:

Ostatnio oskarża się nas na Zachodzie, że jesteśmy „stalinowcami". W odpowiedzi na to oświadczyliśmy już nieraz, że w naszym rozumieniu zarówno pojęcie „stalinowiec" jak i samo imię Stalina nie mogą być oderwane od wielkiego miana komunisty. Kiedy chodziło o sprawy rewolucji, o obronę klasowych interesów proletariatu w rewolucyjnej walce przeciwko naszym wrogom, Stalin odważnie i niezłomnie bronił sprawy marksizmu-leninizmu. Krytykowaliśmy Stalina nie za to, że był złym komunistą. Krytykowaliśmy go za pewne odchylenia, za ujemne cechy, za to, że popełniał poważne błędy. Lenin wcześniej niż inni dostrzegł te ujemne cechy.

Jednakże nawet popełniając błędy, dopuszczając się łamania praworządności, Stalin był głęboko przekonany, że czyni to w interesie obrony zdobyczy rewolucji, w interesie socjalizmu. Na tym polegała tragedia Stalina. Ale w sprawach zasadniczych i głównych — a dla marksistów-leninowców sprawą zasadniczą i główną jest obrona interesów leninizmu — obrona interesów klasy robotniczej, socjalizmu, walka z wrogami marksizmu-leninizmu — daj Boże, jak to się mówi, by każdy komunista umiał tak walczyć o te sprawy, jak walczył Stalin.

Przeciwnicy komunizmu celowo wynaleźli słowo „stalinowiec" próbując uczynić z niego obelgę. Dla nas wszystkich, marksistów-leninowców, którzy poświęcili swoje życie rewolucyjnej walce o interesy klasy robotniczej i jej bojowej awangardy — partii leninowskiej, imię Stalina jest nieodłącznie związane z marksizmem-leninizmem. Dlatego też każdy z nas, członków Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego chce być wiernym sprawie marksizmu-leninizmu, sprawie walki o interesy klasy robotniczej, tak jak był wierny tej sprawie Stalin.

Mówiąc dalej, że ustrój kapitalistyczny zginie, Chruszczow oświadczył, że nastąpi to tak samo nieuchronnie, jak np. śmierć zgrzybiałego starca, jak poród u kobiety, któremu nie można już zapobiec. To co jest nowe rodzi się, a to co jest stare — umiera. Rzecz jasna, że swoją działalnością w dziedzinie budownictwa socjalizmu i komunizmu w naszych krajach w pewnej mierze będziemy przyczyniać się do tego, aby to co jest nowe szybciej zwyciężyło. Siła przykładu jest wielką siłą.

Woroszyłow przyjął zaproszenie Mao Tse-tunga

PEKIN (PAP)

Agencja Nowych Chin podaje:

Przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej — Mao Tse-tung zaprosił przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłowa do odwiedzenia Chin. Zaproszenie zostało przyjęte i wizyta ma nastąpić w okresie od 15 kwietnia do 5 maja br.

Wkrótce nawiążemy stosunki dyplomatyczne z Japonią

WARSZAWA (PAP)

W związku z podaną 20 bm. przez PAP informacją, na podstawie doniesienia agencji Agence France Presse, o rozmowach w sprawie nawiązania przez Japonię stosunków dyplomatycznych z Polską, PAP został upoważniony do zakomunikowania, że rozmowy między Japonią a Polską w sprawie zakończenia stanu wojny i nawiązania stosunków dyplomatycznych między obu krajami istotnie mają miejsce i są prowadzone za pośrednictwem stałych przedstawicieli obu krajów w ONZ. Przewiduje się sfinalizowanie rozmów w niedługim czasie.

Nowe supertrawlery

GDYNIA (PAP)

W Stoczni Gdańskiej ukończono już budowę kadłubów trzech, przeznaczonych dla przedsiębiorstwa „Dalmor" supertrawlerów rybackich: „Łeby", „Łużycy" i „Łyny". Są to nowoczesne jednostki typu B-10, opalane ropą, a nie węglem. Wyposażone zostaną one w najnowocześniejsze urządzenia łowcze i nawigacyjne.

Wojewódzkie komisje będą ustalały ceny warzyw i owoców

WARSZAWA (PAP)

Projekt Ministerstwa Handlu Wewnętrznego w sprawie nowej organizacji rynku owocowo-warzywnego, obok bardzo poważnych zmian dotyczących skupu, kontraktacji i zawierania umów handlowych, przewiduje także nowe zasady ustalania cen dla wszystkich przedsiębiorstw handlowych, które obowiązywały dotychczas.

Wojewódzkie komisje cen będą obecnie ustalały tylko górne granice cen detalicznych, aby nie dopuścić do niepotrzebnych podwyżek. Jeżeli przedsiębiorstwa handlowe zakupią towary taniej, co przy konkurencji na rynku jest możliwe, mogą oczywiście sprzedawać te towary również taniej.

Będą też nadal obowiązywały minimalne ceny skupu. Znaczy to, że producenci będą mieli zagwarantowane ceny skupu, przewidziane przy zawieraniu umów kontraktacyjnych.

„Proces 20 wieku" w Wenecji

RZYM (PAP)

Dnia 21 bm. rozpoczął się w Wenecji proces, który prasa rzymska nazywa „procesem XX wieku" — sprawa zabójstwa Vilmy Montesi. Przewód sądowy został wznowiony po prawie 2-letniej przerwie.

Na ławach oskarżonych zasiedli: syn b. ministra spraw zagranicznych Włoch — Giampietro Piccioni, b. prefekt policji Rzymu — Saverio Polito, przemysłowiec — Ugo Montagna, gajowi — Gurini i Simola oraz Palmira Ottaviani. Sześciu pozostałych oskarżonych reprezentowanych jest przez swych adwokatów.

Akta tej ponurej sprawy, rzucającej jaskrawe światło na stosunki panujące wśród części arystokracji włoskiej, złotej młodzieży oraz kół finansowych, obejmują 92 tomy. Proces budzi ogromne zainteresowanie opinii publicznej.

CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA

Rzadko który kraj posiada tyle zabytków architektonicznych, co Francja. Nie tylko w wielkich miastach, ale i na prowincji turysta spotyka na każdym niemal kroku ślady dawnego budownictwa. Uwidocznione na zdjęciu pozostałości architektury z czasów rzymskich stanowią prawdziwą atrakcję okolic miasta Arles.

Fot mgr. A. Gałkowski

Eisenhower złożył tradycyjną przysięgę

NOWY JORK (PAP)

W poniedziałek odbyła się w Waszyngtonie uroczystość związana ze złożeniem przez prezydenta Eisenhowera przysięgi i objęciem przez niego powtórnie stanowiska prezydenta USA. Uroczystość ta była połączona z defiladą, której przyglądało się około 708 tysięcy ludzi. Defiladę przyjmował Eisenhower w towarzystwie wiceprezydenta Nixona i w otoczeniu członków rządu, Kongresu oraz korpusu dyplomatycznego.

Prezydent wygłosił także krótkie przemówienie, w którym powtórzył tezy zawarte w swym orędziu do Kongresu.

Po co jedzie do USA brytyjski minister obrony?

LONDYN (PAP)

Komentując przyszłą wizytę w Waszyngtonie brytyjskiego ministra obrony — D. Sandysa, dziennik „Daily Mail" twierdzi, że Stany Zjednoczone zaproponują Anglii kilka typów pocisków zdalnie kierowanych dla wyposażenia wnie brytyjskich sił zbrojnych. Przypuszcza się także, że dowództwo amerykańskie poruszy z Sandysem sprawę baz na terytorium Anglii dla bombowców typu „B-52" — przeznaczonych do transportu bomb wodorowych.

Alger przybrał wygląd fortecy

PARYŻ (PAP)

Jak informuje Agencja Reutera, sytuacja w mieście Algerze jest niezwykle napięta. Władze francuskie w obawie przed wybuchem rozruchów postawiły w stan pogotowia czołgi, samoloty i helikoptery oraz zmasowały większą ilość wojska. Szczególnie nerwowa atmosfera panuje w dzielnicy europejskiej, w której mieszkańcy zatarasowali bramy i nie wychodzą na miasto. W poniedziałek rano po pustych ulicach miasta krążyły jedynie zbrojne patrole francuskie. Alger przybrał wygląd fortecy.

Wstępne wyniki wyborów

w Wielkopolsce...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

daci: Stanisław Kunz — ZSL, Teodor Krzyżyński — SD, Jan Sławiński — PZPR.

Okręg wyborczy nr 66 w Kaliszu

W 13 obwodach na ogólną liczbę 137, około 95 proc. głosów otrzymali następujący kandydaci, zajmujący miejsca mandatowe: 1. **Stanisław Zimny** — ZSL, 2. **Eugeniusz Stawiński** — PZPR, 3. **Stanisław Kwirynowicz** — bezpartyjny, 4. **Eugeniusz Miniszewski** — PZPR.

Zaś najmniejszą ilość kandydaci: Stefan Lisiecki — ZSL, Wiktor Szczęśniak — PZPR.

Okręg wyborczy nr 68 w Lesznie

W 15 obwodach na ogólną liczbę 136, około 70 proc. głosów otrzymali następujący kandydaci, zajmujący miejsca mandatowe: 1. **Feliks Widy-Wirski** — PZPR, 2. **Ludwik Naglik** — ZSL, 3. **Bolesław Szlązak** — SD, 4. **Andrzej Mnichowski** — PZPR.

Zaś najmniejszą ilość głosów kandydaci: Stanisław Mądroszyk — ZSL, Marian Kowalski — bezpartyjny.

Okręg wyborczy nr 69 w Ostrowie Wlkp.

W 15 obwodach na ogólną liczbę 145, około 80 proc. głosów otrzymali następujący kandydaci, zajmujący miejsca mandatowe: 1. **Henryk Jabłoński** — PZPR, 2. **Stefan Brzeziński** — SD, 3. **Ludwik Szymoniak** — ZSL, 4. **Leonard Małecki** — PZPR.

Zaś najmniejszą ilość głosów kandydaci: Czesław Graczyk — PZPR, Edmund Kubasik — PZPR.

Okręg wyborczy nr 76 w Pile

W 12 obwodach na ogólną liczbę 115, około 87 proc. głosów otrzymali następujący kandydaci, zajmujący miejsca mandatowe: 1. **Zygmunt Horowski** — PZPR, 2. **Czesław Hudowicz** — ZSL, 3. **Stanisław Binek** — PZPR.

Zaś najmniejszą ilość głosów kandydaci: Stanisław Królikowski — bezpartyjny, Edward Szymanowski — PZPR.

W Koninie

W 16 obwodach na ogólną liczbę 134, około 80 proc. głosów otrzymali następujący kandydaci zajmujący miejsca mandatowe: 1. **Bogusław Kogut** — PZPR, 2. **Stanisław Oleśkiewicz** — PZPR, 3. **Tomasz Malinowski** — ZSL, 4. **Zdzisław Nowak** — ZSL.

Zaś najmniejszą ilość głosów kandydaci: Franciszek Bierta — PZPR, Stanisław Pomocka — bezpartyjny.

O 25 proc. nawozów więcej da w tym roku „KĘDZIERZYN"

KATOWICE (PAP)

W tym roku nastąpi dalszy poważny wzrost produkcji nawozów azotowych w Zakładach Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie. Dzięki uruchomieniu pierwszej części drugiej fabryki nawozów azotowych, tak zwanego azotu II — załoga kombinatu kędzierzyńskiego dostarczy w bież. roku naszemu rolnictwu przeszło 80 tys. ton nawozów azotowych (w przeliczeniu na azot związany). Jest to blisko o 25 procent więcej, niż wynosiła produkcja zakładów w roku ub.

Kierownictwo i załoga zakładów starają się obecnie uruchomić produkcję saletrzaku wysokoprocentowego.

Pierwszy występ „Mazowsza"

wielkim wydarzeniem w życiu kulturalnym Londynu

LONDYN (PAP)

KORESPONDENT Polskiej Agencji Prasowej red. Kowalski donosi: Oczekiwana z wielkim zainteresowaniem przez londyńczyków premiera Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze", która odbyła się w poniedziałek w sali „Stoll-Theatre", przekształciła się w olbrzymi sukces 100-osobowego zespołu.

Sala teatru licząca 2400 miejsc zaczęła się zapełniać na długo przed rozpoczęciem występu publicznością, wśród której było wielu Polaków zamieszkujących w Londynie oraz zaproszonymi gośćmi. Na premierę przybył ambasador PRL w Londynie Eugeniusz Jan Milnikiel z małżonką, członkowie i pracownicy ambasady oraz przedstawiciele dyplomatyczni krajów zaprzyjaźnionych i członkowie korpusu dyplomatycznego państw zachodnich. Licznie reprezentowana była prasa codzienna i fachowa oraz przedstawiciele londyńskiego świata kulturalnego i artystycznego.

Punktualnie o godz. 19.30 kurtyna unosi się w górę. Zespół prezentujący się wspaniale w kolorowych strojach ludowych witają z miejsca rzęsiste brawa. Chór „Mazowsza" wykonuje hymny narodowe — angielski i polski. Rozpoczyna się spektakl.

Pozostanie on na długo w pamięci młodych członków zespołu i jego kierownictwa oraz publiczności wypełniającej po brzegi salę teatru. Każda piosenka, każdy taniec nagradzane były burzliwymi brawami, przeradzającymi się często w żywiołowe owacje. Miary dopełnił krakowiak, po którym sala długo nie mogła się uspokoić. Nie pomogło bisowanie. Oklaski zagłuszyły orkiestrę. Publiczność porwana została młodością i pięknem „Mazowsza".

Druga część przedstawienia jeszcze bardziej rozpala widownię. Piosenki i tańce przerywane są brawami i okrzykami zachwytu. Publiczność raz po raz domaga się, aby zespół bisował. Piękny mazur kończy spektakl. Zespół żegna widownię, która bez przerwy huczy brawami. Członkowie „Mazowsza" porywają z loży Mirę Zimińską-Sygietyńską na scenę i widownia nagradza dyrektora artystycznego zespołu nowymi oklaskami. „Mazowsze" otrzymuje olbrzymie kosze białoczerwonych kwiatów, m. in. od redakcji londyńskich „Wiadomości". Członkowie zespołu dzielą się kwiatami z orkiestrą, czemu towarzyszą nowe huraganowe brawa. Kurtynę musiano kilkakrotnie podnosić w górę.

Jak podkreślili w rozmowach z korespondentem PAP liczni widzowie, był to niezapomniany i od lat niespotykany występ na scenach londyńskich. „Mazowsze" podbiło szturmem Londyn.

Drużyna polska na II miejscu

KAIR (PAP)

Kolejny, IX etap wyścigu kolarskiego dookoła Egiptu został rozegrany na trasie Chibin El Kom - Mahalla na dystansie 56 km. Zespoły jechały drużynowo na czas. Zwyciężyli kolarze NRD — 4.50,48 przed Rumunią, Tunisem, Bułgarią i Polską. — Wszystkie zespoły uzyskały ten sam czas, co NRD. Po dziewięciu etapach drużyna polska wyprzedziła w klasyfikacji NRD i znalazła się na drugiej pozycji.

Bruno Bernini w Warszawie

WARSZAWA (PAP)

20 bm. przybył do Warszawy na kilkudniowy pobyt przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Bruno Bernini.

Przeprowadzi on rozmowy z członkami komisji koordynacji działalności zagranicznej organizacji młodzieżowych, jak również z kierownictwami Związku Młodzieży Socjalistycznej, Związku Młodzieży Wiejskiej i Związku Harcerstwa Polskiego.

... i w stolicy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

proc., 3. **Zofia Stypułkowska** — 253.020, czyli 94,60 proc., 4. **Jan Frey-Bielecki** — 264.054, czyli 97,96 proc., 5. **Jerzy Bukowski** — 265.860, czyli 98,63 proc., 6. **Eligiusz Lasota** — 265.327, czyli 98,43 proc.

OKRĘG Nr 2 (DZIELNICE: STARE MIASTO, ŻOLIBÓRZ, WOLA) — 5 MANDATÓW

Liczba uprawnionych — 242.956. Udział w głosowaniu wzięło 231.855 osób, czyli 95,43 proc. Głosów ważnych oddano 231.685.

Poszczególni kandydaci według kolejności, w jakiej zamieszczeni byli na liście, uzyskali głosów:

1. **Oskar Lange** — 225.539, czyli 97,35 proc., 2. **Leon Chajn** — 217.166, czyli 93,73 proc., 3. **Jarosław Iwaszkiewicz** — 218.086, czyli 94,13 proc., 4. **Stanisław Osiński** — 223.687, czyli 96.55 proc., 5. **Helena Jaworska** — 201.484, czyli 86,97 proc.

OKRĘG Nr 3 OBEJMUJĄCY DZIELNICE PRAWOBRZEŻNEJ WARSZAWY — 6 MANDATÓW

Liczba uprawnionych — 238.397 osób. W głosowaniu udział wzięło 227.751 osób, czyli 95,53 proc. Głosów ważnych oddano 227.626.

Poszczególni kandydaci według kolejności, w jakiej wpisani zostali na listę, otrzymali głosów:

1. **Władysław Gomułka** — 226.348, czyli 99,44 proc., 2. **Piotr Gajewski** — 219.485, czyli 96,42 proc., 3. **Józef Pechcin** — 215.587, czyli 94,71 proc., 4. **Jerzy Zawieyski** — 223.186, czyli 98,05 proc., 5. **Stanisław Kuziński** — 219,510, czyli 96,43 proc., 6. **Jerzy Hryniewiecki** — 225.909, czyli 98,37 proc.

„Teoria próżni" jest nie do przyjęcia

— stwierdzają przywódcy arabscy

KAIR (PAP)

W sobotę wieczorem rząd egipski ogłosił oświadczenie stwierdzające, iż czterej przywódcy arabscy — Nasser, Saud, Hussein i Assali — którzy 18 i 19 bm. obradowali w Kairze, ocenili zgodnie „doktrynę Eisenhowera" i zawartą w niej „teorię próżni" na Bliskim Wschodzie jako nie do przyjęcia. Oświadczenie głosi, że „nacjonalizm arabski jest jedyną bazą, w oparciu o którą formułowana być może polityka Arabów". Jak dodaje oświadczenie, czterej przywódcy arabscy „postanowili jednomyślnie, aby król Arabii Saudyjskiej, Saud przekazał powyższą opinię w czasie swej wizyty w Waszyngtonie".

Czterej przywódcy arabscy — jak stwierdza oświadczenie rządu egipskiego — uważają także, iż okupacja jakiejkolwiek części terytorium egipskiego przez Izrael „grozi najpoważniejszymi konsekwencjami".

Czy Anglia jest nadal mocarstwem?

LONDYN (PAP)

Nowy premier Wielkiej Brytanii — Macmillan wygłosił przemówienie przez radio i telewizję. Mówiąc o szeroko występujących w Anglii żądaniach przedterminowego przeprowadzenia wyborów do parlamentu, Macmillan podkreślił, że „wyborów powszechnych nie będzie".

Znaczną część swego przemówienia premier poświęcił odpowiedzi na pytanie: „Czy Anglia nie stała się obecnie mocarstwem jedynie drugo- lub trzeciorzędnym?" Macmillan stwierdził, że słyszał często, jak ludzie zadawali sobie te pytania, na które, według jego zdania, należy odpowiedzieć przecząco. Macmillan oświadczył, że łączne zasoby Anglii, Brytyjskiej Wspólnoty Narodów i Europy „są niemniejsze niż siły i bogactwo dwóch mocarstw gigantów" — USA i ZSRR.

Tadeusz Gede ambasadorem PRL w Moskwie

WARSZAWA (PAP)

Rada Państwa odwołała Wacława Lewikowskiego ze stanowiska ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz powołała na to stanowisko Tadeusza Gedego.

Partia Niemiecka połączyła się z Wolną Partią Ludową

BONN (PAP)

Obie partie, które wraz z adenauerowską CDU tworzyły koalicję rządową — Partia Niemiecka i Wolna Partia Ludowa — połączyły się nieoczekiwanie w jedną partię polityczną. Pod nazwą „Partia Niemiecka" (DP) prowadzić będą wspólnie kampanię przed nowymi wyborami do parlamentu, które odbędą się na jesieni bieżącego roku, i występować wspólnie w nowym Bundestagu, w parlamentach krajowych (w Landtagach) i w radach gminnych.

Po 7 latach znów na katedrze

Był to ostatni poniedziałek... Późne popołudnie, gmach Collegium Juridicum przy ulicy Kantaka. W mrocznym dosyć korytarzu hałaśliwie skrzypi podłoga pod zamaszystymi krokami mężczyzny.

Podchodzimy. Tak, to profesor Edward Taylor, z którym umówiliśmy się na rozmowę przed jego pierwszym, po 7 latach przerwy, wykładem.

Kiedy już powitaliśmy powrót profesora Taylora do czynnego życia naukowego, oświadczył on nam, że z tej okazji otrzymał wiele listów gratulacyjnych, przeważnie od swoich byłych uczniów, których adresów częstokroć nawet nie zna. Przeto bardzo się cieszy z tego kontaktu z prasą, gdyż tą drogą chciałby podziękować wszystkim, którzy wyrazili swą radość z jego powrotu na uczelnię.

Prof. Taylor poinformował nas, że będzie prowadził wykłady monograficzne, nieobowiązkowe z zakresu historii ekonomii politycznej na UAM, a w przyszłym roku akademickim podejmie prawdopodobnie również wykłady z zagadnień teorii cen. W tej dziedzinie prof. Taylor ma spory dorobek (między innymi tłumaczył dzieło „Teoria cen" Stieglera, profesora Columbia University). Prof. Taylor wyjaśnił nam, że próbował wydać w czerwcu 1956 roku ową „Teorię cen" oraz „Wstęp do ekonomiki" i „Teorię produkcji", lecz nie mógł znaleźć wydawcy (może teraz by się znalazł? — ms). Pozostaje do napisania trzecia część tego dzieła — „Teoria koniunktur", lecz na pytanie, kiedy zostanie ukończona, prof. Taylor rozkłada ręce:

— Nie wiem, co z tego będzie.

Obecnie prof. Taylor wydaje w kilku tomach swoją „Historię rozwoju ekonomiki", owoc 30 lat pracy w tej dziedzinie. Umowę na to wydanie już podpisał.

Prof. dr Edward Taylor na pierwszym wykładzie

Zapytany co uważa za najważniejszy problem ekonomiczny Polski dzisiejszej, prof. Taylor oświadczył:

— Wysunął się problem, jak pogodzić centralne planowanie, niezbędne w ustroju kolektywistycznym*) z decentralizacją i demokratyzacją życia. Jedyną drogę widzę, podobnie jak prof. Oskar Lange, w stosowaniu eksperymentów...

Poza wykładami prof. Taylor będzie na UAM prowadził seminarium. Zaprosił go także rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej do współpracy przy reorganizacji programu studiów tej uczelni oraz do prowadzenia tam dwu seminariów: dla dyplomantów i drugiego, wyższego dla doktorantów, prof. Taylor uważa, że ekonomia jest nauką, która najbardziej ucierpiała u nas po wojnie. Chcę więc poświęcić się pracy nad kształceniem młodych ekonomistów, których tak bardzo w Polsce potrzeba.

W swojej pracy naukowej prof. Taylor ma zamiar skupić się wyłącznie na zagadnieniach teoretycznych, gdyż — jak mówi — „bez porządnej teorii nie ma porządnej praktyki, a całe moje życie dotąd, to praca teoretyczna." Ta praca dała już wielu wybitnych praktyków, z których prof. Taylor wymienia między innymi obecnych ministrów Trąmpczyńskiego i Dietricha.

(ms i zm)

---

*) Tak prof. dr Taylor określa ustrój, który my nazywamy socjalistycznym.

Każdy z Was, drodzy Czytelnicy, popełniłby grubą omyłkę, przypuszczając, że ci dwaj gentlemeni, widoczni na zdjęciu, są członkami bandy „Krwawego Jima" z Chicago lub uczestnikami sycylijskiej vendetty, czającymi się dla wykonania zemsty rodowej. Nie są oni także członkami Jockey-Clubu, choć należą do sfer „dobrze urodzonych".

Ten gentleman po lewej jest bowiem sułtanem Maroka, naszącym imię Sidii Mohamed V. Poluje wraz z chudym dryblasem — księciem Moulay Abdallah (swoim synem) — na kuropatwy. Polowanie widocznie się udało, bowiem obaj arabscy arystokraci przyjęli pozy zwycięzców.

MIASTO — które jeszcze nie zakwitło

Dziś mamy styczeń 1957 roku.

Smutne wrażenie sprawia miasto, podobne do chorego, kalekiego człowieka, leżącego na brudnym łóżku, w otoczeniu obdrapanych ścian i sufitu, z którego kapie wilgoć. Załóżmy, że rekonwalescencja trwa długo, latami: nie od razu przecież Kraków zbudowano. R e k o n w a l e s c e n c j a (wszak dobrze się rozumiemy) wymaga olbrzymiego wysiłku gospodarczego, kosztownego leczenia — i to jest odmienne zagadnienie. Ale skąd to niechlujstwo, nieodparte wrażenie tymczasowości, przejawiającej się na zewnątrz w drobiazgach? Skąd ten brak jakiejś społecznej i gospodarskiej troski o rzeczy codzienne, najprostsze, których można dokonać we własnym, domowym zakresie?... Tu i ówdzie niemieckie napisy, nie uprzątnięte gruzy, brud w restauracjach, źle oświetlone ulice z pryncypalną im. Chrobrego na czele. Wystarczy?

To miasto nazywało się kiedyś Landsberg. „Kiedyś", to znaczy przed dwunastu laty. Przeszła przez to miasto wojna. Wreszcie po ostatnim akcie w Reichskanzlei opadła biała kurtyna kapitulacji i na ratuszu Landsbergu zawisła polska flaga. Wrócił G o r z ó w.

Miasto przedstawiało przykry widok, rozbite bombami, zdewastowane ekonomicznie. Nic dziwnego, przetoczyły się przez nie armie a wojna rządzi się swymi surowymi i bezlitosnymi prawami. Tak było, jeszcze się — niestety — zdarza i oby się już nigdy nie powtórzyło: odmawiajmy codziennie na to konto nowennę do św. Rozsądku.

Rozpoczął się trudny i chaotyczny okres wędrówki narodów. Do Gorzowa zjechali pionierzy i zwykli przestępcy, bądź po prostu najrozmaitsi karierowicze, pragnący zarobić ile się da, a pieniądze, rzecz jasna, ulokować w Polsce centralnej. Dla tych ostatnich i przestępców Gorzów był w dalszym ciągu L a n d s b e r g i e m.

Dziś mamy styczeń 1957 roku.

— W y j e ż d ż a ć? Teraz już nie ma o tym mowy — zaręczają moi gorzowscy znajomi. — Ale jeszcze kilka lat temu np. w czasie wojny na Korei niektórzy ludzie siedzieli na kuferkach... A jeżeli z tymi kuferkami przesada, to w każdym razie odczuwało się niepewność jutra. Raz po raz w 12-leciu nadchodziła inwazja plotki: „że jutro, na wiosnę, że tajne porozumienie, że to i tamto"... Żyło się z dnia na dzień, ot byle przespać, zjeść i coś niecoś zarobić. Żyło się bez jakichś większych planów. Ludzi, którzy w tym czasie na serio zakasywali rękawy, było niewielu, zresztą widok zewnętrzny Gorzowa najlepiej o tym świadczy, że nie mogło być ich wielu...

Teraz tej psychozy już nie ma, natomiast choremu miastu w dalszym ciągu brakuje pielęgniarki.

Rzecz jasna, że trzeba c h c i e ć być tą pielęgniarką, przy czym slogany i apele do obywatelskiego patriotyzmu nie bardzo się przydadzą. Trzeba być realistą. Ażeby pobudzić te dobre chęci należy silniej niż dotychczas związać e k o n o m i c z n i e ludność z miastem — to pierwsze, stworzyć jak najżywszą więź e m o c j o n a l n ą, nie wykluczając w tym wypadku nawet patriotyzmu lokalnego.

Po VIII Plenum czyni się pierwsze zdecydowane kroki w kierunku odnowy gospodarczej. Ale tempo tej odnowy nie zależy tylko od czynników miejscowych i zielonogórskich, ale również od Warszawy. Na przykład: d o m y. Do Prezydium MRN w Gorzowie wpłynęło kilkadziesiąt wniosków o przejęcie na własność domków jednorodzinnych. Wnioski te podpisali robotnicy i urzędnicy — ludzie pracy. Tymczasem jednak sprawie tej nie może być nadany dalszy bieg, choćby z uwagi na to, że Ministerstwo Gospodarki Komunalnej nie wydało jeszcze zarządzenia wykonawczego.

Dalej: drobna prywatna wytwórczość. Około 60 nowych warsztatów winno się przyczynić do wzmocnienia rzemiosła zarówno w interesie ludności jak i samych rzemieślników, którzy zaczną niewątpliwie i n w e s t o w a ć na miejscu. A to jest gospodarczo bardzo ważne. Chciejmy wierzyć, że casus dotyczący jednego z gorzowskich lekarzy, który wybudował sobie willę pod Poznaniem będzie faktem odosobnionym.

Sekretarz Prezydium MRN (kobieta!) mówiła mi o staraniach, zmierzających do odbudowy i uruchomienia małych zakładów przemysłowych np. cegielni. Jedną z nich w pobliżu Gorzowa ma objąć pewna osoba prywatna przybyła z Polski centralnej.

Znajdując się w Prezydium byłem świadkiem wzmożonego ruchu w referacie zatrudnienia, ruchu wywołanego przybyciem kilkudziesięciu kobiet, poszukujących pracy. Przybiegły one tutaj na wyścigi w związku z ogłoszeniem, że jest kilka wolnych miejsc w szpitalu. Sekretarz Prezydium MRN powiedziała, że część tych kobiet będzie zatrudniona po przeprowadzeniu wywiadu społecznego: w pierwszej kolejności pójdą oczywiście jedyne żywicielki rodzin. Dzięki pewnym kredytom z Ministerstwa Opieki Społecznej zamierza się tutaj powołać do życia szwalnię, gdzieby te kobiety mogły być zatrudnione.

Idąc główną ulicą Gorzowa, zobaczyłem na murach domów kilka tabliczek z nazwiskami adwokatów. Jak się dowiedziałem pojawiły się one niedawno. Tajemnica wyjaśniła się po odwiedzeniu siedziby zespołu adwokackiego i rozmowie z jego kierownikiem mec. Dudą. Zespół rozleciał się jak źle prosperująca spółdzielnia produkcyjna. Z 12 adwokatów pozostało w nim 4; 3 młodych i jeden starszy wiekiem Ci czterej w dalszym ciągu pragną pracować razem. Czy należy z powodu tego rozbicia załamywać ręce? Wiadomo, że różnie bywało z tworzeniem zespołów adwokackich, że zawiązywały się one nie tylko z uwagi na dobro klienteli czy chęć wprowadzenia jakiej takiej sprawiedliwości społecznej wśród adwokatów, że chodziło również o p o d p o r z ą d k o w a n i e adwokatury d y r e k t y w o m, co w konsekwencji prowadzić mogło do naruszenia praworządności. Teraz jest prawdziwa d o b r o w o l n o ś ć. Ludzie, którzy pracują stosownie do własnego uznania, zawsze robią to lepiej, niż ludzie do takiej właśnie a nie innej formy pracy zmuszeni. Piszę o tym dlatego, gdyż swoboda dana adwokatom wpłynie niewątpliwie pozytywnie na wzrost poziomu adwokatury, z drugiej zaś strony do związania mecenasów z miastem, do stabilizacji życia. Te same uwagi dotyczą lekarzy i dentystów.

W ślad za ekonomicznymi więzami idą duchowe. Chodzi o uczuciowy stosunek gorzowian do ich miasta. O tym, że się on zmienia, staje się cieplejszy, świadczą fakty coraz to częstszego sprowadzania przez osoby tu zamieszkałe członków rodzin, świadczy dalej powstanie społecznego komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza, dalej akcja społeczna, dotycząca budowy nowego teatru. Duże wrażenie wśród miejscowej ludności wywołał uroczysty ingres biskupa diecezji gorzowskiej Benscha, zatwierdzonego jak wiadomo przez Watykan. Uroczystość kościelna w Gorzowie była zdarzeniem posiadającym nie tylko swoją wagę polityczną — dla katolików, miała ono znaczenie natury emocjonalnej.

Takie byłyby pokrótce jaskółki zasadniczego przełomu w życiu miasta. Piszę jaskółki, gdyż nie chcę taić, że sytuacja jest poważna. Członkowie wycieczek z NRD czy pojedyncze osoby z NRF które odwiedzają swych krewnych lub znajomych, ludzie, dla których Gorzów być może jest w dalszym ciągu Landsbergiem, mówią bez ogródek: „Tutaj się nic nie zmieniło. Porównajcie tylko z odbudową po drugiej stronie Odry, porównajcie z Niemcami zachodnimi". Są i tacy, którzy mówią z ironią: „Polnische Wirtschaft". Ta propaganda idzie w świat urabia dla nas opinię niekorzystną, podsyca działalność elementów rewizjonistycznych.

Czy wystarczy wołać gromko, że „nasz żołnierz stoi na straży granicy Odra — Nysa, że siły obozu pokoju, że zapadła klamka w Jałcie, Poczdamie" etc. etc.? To nie wszystko. Wykażmy się o s i ą g n i ę c i a m i, zademonstrujmy całemu światu, że Ziemie Zachodnie potrafiliśmy na prawdę zagospodarować, że Gorzów, o który konkretnie w tym artykule chodzi, może być miastem kwitnącym.

Dążąc uparcie do tego celu, będziemy jednocześnie powtarzać: „Nigdy więcej Landsberg!"

Czesław MICHNIAK

Spotkanie — pierwsze w historii

N. Delhi, w styczniu

Koresoondencja własna API z New Delhi

Niedawno odbyło się pierwsze w historii wielkiego kontynentu azjatyckiego międzynarodowe spotkanie pisarzy. Przyjechali do New Delhi wybitni przedstawiciele współczesnej literatury Chin i Indii, Nepalu i Burmy, Japonii i Cejlonu, Korei i Wietnamu oraz dziewięciu innych krajów Azji. Przyjechali również liczni pisarze ze Związku Radzieckiego, Francji, Włoch USA, Anglii, Węgier, Szwecji, a wśród nich Carlo Levi — autor „Chrystus zatrzymał się w Eboli" Jean Lafitte, Konstanty Simonow i Monika Felton. Nazwiska większości pisarzy, którzy przybyli na konferencję z Zachodu, są na ogół znane naszym czytelnikom. Potrafimy wymienić tytuły ich książek, opowiedzieć o wrażeniach, jakie odnieśliśmy przy czytaniu ich utworów. Prawie nic natomiast nie wiemy, my czytelnicy z Polski i innych krajów Europy, o wielu wybitnych pisarzach Azji. Przytłaczająca większość spośród około dwustu nazwisk pisarzy azjatyckich, którzy brali udział w konferencji, nic nam nie mówi.

W bardzo niewielkim stopniu znamy współczesną i zresztą nie tylko współczesną literaturę krajów azjatyckich. Niewielu jest u nas ludzi zajmujących się przekładami z tej literatury, śledzących jej rozwój, przyswajających nam najlepsze pozycje. A jest to przecież literatura godna głębokiego zainteresowania, literatura narodów stanowiących łącznie przeszło połowę całej ludzkości związana nierozerwalnie z tradycjami kulturalnymi części świata, któ ry był kolebką cywilizacji.

Mówi Radżagopalanczarii

Na konferencji delhijskiej dyskutowano nad wieloma zagadnieniami — nad problemem „pisarz i wolność", nad sprawą wymiany kulturalnej, nad tradycjami literatury azjatyckiej, nad kwestią „pisarz i jego zawód" itp. Nie te jednak zagadnienia i nie gorąca często dyskusja nad nimi nadawały ton temu międzynarodowemu spotkaniu.

Było to spotkanie z serii wydarzeń „budzenia się" tego kontynentu. Kilka tysięcy lat temu nad wielkimi rzekami azjatyckimi rodziła się ludzka cywilizacja i kultura. Tu była kolebka homosapiens. Później przez długie wieki cywilizacja i kultura Wschodu rozprzestrzeniała się, wywierała głęboki wpływ na rozwój człowieka w innych częściach świata. Niestety, gdzieś w połowie naszego tysiąclecia, wskutek serii najazdów, nie kończących się wojen, podbojów i innych katastrof nastąpił długotrwały zastój w rozwoju kultury Wschodu.

„Przez ostatnie trzy wieki byliśmy wpatrzeni w Zachód. Dziś chcemy, żeby Wschód rozmawiał z Zachodem na równych prawach i na równych prawach odbywała się wymiana kulturalna, która wzbogaci narody obu rejonów świata" — te słowa wybitnego pisarza i filozofa hinduskiego, byłego wicekróla Radżagopalanczarii, są chyba najbardziej charakterystyczne dla przebiegu całej konferencji pisarzy azjatyckich. Radżagopalanczarii powiedział przy tym, że jego zdaniem literatura współczesna Zachodu ma większe osiągnięcia niż współczesna literatura Wschodu, nie znaczy to jednak, że pisarze azjatyccy powinni kopiować dzieła pisarzy zachodnich, lecz że powinni dążyć do podniesienia na jak najwyższy poziom literatury swych narodów.

Współczesna literatura większości krajów azjatyckich to literatura młoda, mimo wspaniałych tradycji, z jakich wyrasta i z jakimi jest związana. Jej rozwój jest ściśle związany z walką narodów Azji przeciwko imperializmowi, z ruchem narodowo-wyzwoleńczym. Obecnie jednak ta młoda literatura zaczyna mówić pełnym głosem i domaga się, by jej słuchano nie tylko w Azji, lecz również w innych częściach świata.

Pisarz i wolność

Najbardziej gorącą dyskusję na konferencji wywołał problem „pisarz i wolność". Spory toczyły się wokół kwestii: czy społeczeństwo może ograniczać pisarza w jego twórczości, kto i w jakiej formie ma prawo narzucać jakieś ograniczenia pisarzom i czy w ogóle ktokolwiek ma do tego prawo; czy pisarz powinien służyć doraźnym celom propagandowym, kto jest upoważniony do określania, czy dany utwór służy dobru społeczeństwa? Wydaje się, że uczestnicy dyskusji nie doszli w tej dziedzinie do jakichś bardziej sprecyzowanych wniosków. W każdym razie do końca debaty opinie były podzielone i takie pozostały. Część pisarzy stwierdzała, że utwory literackie powinny służyć dobru społeczeństwa, w którym pisarz żyje, dodawać otuchy temu społeczeństwu, że musi brać pod uwagę społeczną przydatność swych dzieł. Inni byli zdania, że nikt, a przede wszystkim państwo, nie ma prawa w jakimkolwiek stopniu czy formie ingerować w sprawy twórczości artystycznej, że społeczeństwo musi mieć zaufanie do swoich pisarzy. Wydaje się jednak, że zgodne były mniej więcej opinie co do tego, iż sztuka nie jest powołana do służenia doraźnym celom propagandowym, że o wyborze tematu i o formie wyrazu artystycznego może decydować tylko sam pisarz. Większość uczestników konferencji opowiedziała się także zdecydowanie przeciwko „infekcji zimnej wojny", przenikającej tu i ówdzie w szeregi pisarzy.

☆

Było to dopiero pierwsze tego rodzaju spotkanie pisarzy Azji, pierwsze ale na pewno nie ostatnie. Mówiono tu już o planach w sprawie organizacji następnego. Delegacja radziecka zaproponowała, aby odbyło się ono w Taszkiencie — stolicy Uzbekistanu.

Ryszard FRELEK

YVES MONTAND próbuje...

w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

CAF — Fot. Grzęda

DWA GŁOSY

NIE WCHODZĄC W ZAMĄCE MYŚLOWE ARTYKUŁU „RODAKÓW GORZKIE ROZMOWY", CHCIAŁBY SIĘ TYLKO ZAPYTAĆ KIEDY TEN NARÓD (JAKIM AKTEM) ODDAŁ MU STER SPRAW PRS... Z NARÓD POLSKI ZROBIŁA DYKTATURA WIELKA NIEMOWĘ, KTÓRA SIĘ NIE MOŻE WYPOWIEDZIEĆ, A POLITYCY WIĘKSI I MNIEJSI POWOŁUJĄ SIĘ NA NIEGO BEZPRAWNIE

STAŁY CZYTELNIK GŁOSU

Hipoteza o istnieniu życia na innych planetach okazuje się jednak pewnikiem naukowym. Autor wyżej reprodukowanych słów, nie tylko żyje na Księżycu, ale — co smutniejsze — nie wie, co się dzieje na Ziemi.

Być może, jego niewiedzę rozproszy częściowo fragment innego listu, który równocześnie otrzymaliśmy. Autorowi (nazwisko i adres znane redakcji) jesteśmy wdzięczni, że wyręczył nas w odpowiedzi „Stałemu Czytelnikowi".

Obowiązek w dniu 10.I br. spełniłem oddając głos ale nie [illegible] bez skreślania. Jednak uradziłem głośno, że skreślała, bo ich [illegible] i drugim [illegible] [illegible]. To są Polacy

FILM

„Pan inspektor przyszedł"
W DOBRYM DUBBINGU

Sposób, w jaki kilka lat temu spreparowano „Mury Malapagi" wywołał gwałtowne sprzeciwy. Późniejszych dubbingów też nie witano z entuzjazmem. W rezultacie więcej jest obecnie wrogów dubbingu, niż jego przyjaciół.

„Polskie dialogi są tak niewyraźne, że wolimy napisy" — oto najczęściej wysuwany argument przeciwko dubbingowi. Słyszałem też inny zarzut, sięgający głębiej. „Ostatecznie można poprawić dźwięk, tak że — być może — będzie można zrozumieć, o czym mówi się na ekranie. Ale dlaczego nie mamy słyszeć Gerarda Philipe'a czy de Sika w oryginale? Przecież to wielcy artyści — ich głos jest również cząstką ich aktorstwa, którą nie tak łatwo znów naśladować..."

Rzeczywiście — aktorstwo to również słowo. Ale — z drugiej strony — nadmiar napisów odciąga uwagę widza od gry. Jakże często, zamiast obserwować bohatera filmu, męczymy się nad odcyfrowaniem mało czytelnych napisów. Oczywiście najlepiej znać obce języki. Albo odwrotnie — gdyby tak Gerard Philipe mówił po polsku... Ba!...

Należę również do wrogów dubbingu. Jednak obejrzenie angielskiego filmu „Pan inspektor przyszedł" w reżyserii Guy Hamiltona, ucznia słynnego Karola Reeda — dało mi wiele do myślenia. Wprawdzie zarzut o wiórności aktorskiej w dalszym ciągu nie daje mi spokoju, ale pocieszam się myślą, że arcydzieła literatury obcej również poznajemy — przeważnie — w tłumaczeniu.

W filmie ogranicza się to nie tylko do sprawy tłumaczenia. Bardzo ważne jest zsynchronizowanie ruchu ust aktora na ekranie z dialogiem w polskim języku (trudność, której nie znają tłumacze dzieł literackich).

Jak sobie z tymi trudnościami poradzili twórcy dubbingu „Pana inspektora"? Przecież Anglicy zupełnie inaczej układają usta niż my. Łatwiej już dubbingować włoski czy francuski...

Mimo uzasadnionych uprzedzeń trzeba przyznać, że trudności fonetyczne przezwyciężono z bardzo dobrym wynikiem. Dźwięk jest również poprawny pod względem technicznym. W sumie więc — przyjemna niespodzianka.

Zresztą „Pan inspektor" jest filmem dość specyficznym. Powstał na podstawie znanej sztuki scenicznej Priestleya. A jak wiadomo — w teatrze najważniejsze jest słowo. Nie wyobrażam sobie tego filmu z napisami. Byłoby ich zbyt wiele.

Jakim więc saldem zamknąć te dubbingowe obrachunki. Gdy chodzi o „Pana inspektora" — wynik jest dodatni. A wniosek ogólny? Nie dubbingujmy wszystkich filmów. Dubbingujmy natomiast te, w których słowo odgrywa ważną rolę.

Oby każdy film tego rodzaju przychodził do nas w tak dobrym dubbingu, jak „Pan inspektor".

*

Kilka słów o samym filmie. Wizualnie biorąc — sztuka Priestleya jest niefilmowa. Całość — nie licząc retrospektywnych „wycieczek" — prawie bez reszty rozgrywa się w jednym pokoju. A jednak film oglądamy z niesłabnącym zainteresowaniem. Grają tutaj przede wszystkim wybitne walory dramaturgiczne sztuki Priestleya. Drugi atut — to obsada aktorska: wyśmienita, zwłaszcza Alastair Sim w roli inspektora Poola. Najbardziej jednak ciekawa jest praca operatora (Ted Scaife). Ruchy kamery są oszczędne i dyskretne, ale bardzo celowe. Obiektyw pracuje w pewnym sensie niezależnie od dialogu — często na przykład nie widzimy twarzy mówiącego. Kamera nie fotografuje dialogu, lecz uzupełnia go, skupiając uwagę widza na jakimś detalu, pełnej wyrazu twarzy itp. W ten sposób udało się reżyserowi i operatorowi przezwyciężyć sceniczną konwencję dramatu Priestleya na rzecz filmu (w teatrze, jak wiadomo, obserwujemy zawsze twarz i postać bohatera mówiącego).

JANUSZ BINIEK

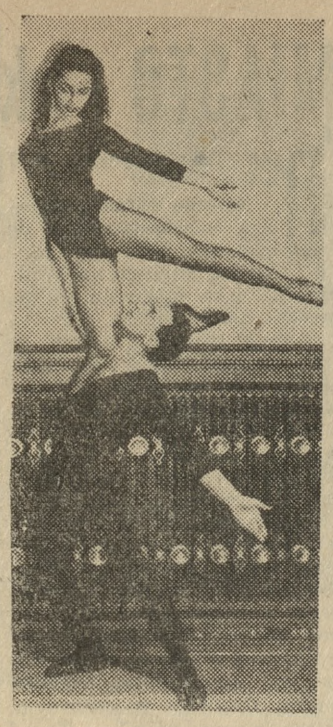

Wielkim sukcesem naszych artystów zakończył się udział w międzynarodowym konkursie w Vercelli (Włochy). Para solistów, Barbara Bittnerówna i Witold Gruca uzyskała na tym konkursie najwyższą nagrodę — „primo premio assoluto", która otwiera przed nimi wszystkie sceny oper europejskich i jest równoznaczna z zaangażowaniem do „La Scali". W najbliższej przyszłości nasi tancerze wyjadą na 3-miesięczne tournée do Włoch, Belgii, Francji i Anglii oraz będą występować w „La Scali" w balecie Prokofiewa „Romeo i Julia".

Na zdjęciu: B. Bittnerówna i W. Gruca podczas próby...

CAF - fot.

Problemy • Polemiki • Dyskusje • Problemy • Polemiki • Dyskusje

A TERAZ: „Prasa i historycy"

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem artykuł Jerzego Topolskiego w 6 numerze „Tygodnika Zachodniego" pod tytułem „Historycy i prasa". Był on dla mnie bardzo ciekawy, nie dlatego, że autor w nim osobiście mnie atakował za wtrącenie się w sprawy historyków, ale dlatego, że — takie odniosłem wrażenie — krytykował moje artykuły, znając je zaledwie powierzchownie. Jak na naukowca, jest to dowód bardzo dużej odwagi.

Byłbym bardzo wdzięczny autorowi, gdyby z zarzutami wystąpił pół roku temu. I czytelnicy byliby zorientowani i polemika nabrałaby cech aktualnych, tymczasem — zdaje mi się — zabieramy się do spraw z epoki kamienia łupanego. Życie przecież „leci": naprzód, przynosi nowe problemy, nie tylko ekonomiczne, ale i historyczne. A może o to chodziło, żeby odwlec, co się da — naprawić i — potem... hejże na Pieprzyka?

Przejdę do faktów. Pierwszy zarzut, że prasa nie utrzymuje kontaktów z historykami jest niesłuszny. Redakcja „Głosu Wielkopolskiego" wiele razy zwracała się do nich z prośbą o współpracę. I jakoś ta współpraca się nie układała, bo albo temat historykom nie odpowiadał albo historycy nie dysponowali czasem. A to już nie wina redakcji. Jestem przekonany, że ani jedna z redakcji poznańskich nie odmówi żadnemu historykowi umieszczenia (nie za wielkiego) przystępnie napisanego artykułu na temat wyników badań historyczno-regionalnych. Nie można także zapominać o tym, że odległość z redakcji do pracowni historyków jest taka sama, jak z pracowni historyków do redakcji. Gdyby tę prawdę wzięto pod uwagę, na pewno nie byłoby nieporozumień.

15 kwietnia 1956 roku ukazał się mój artykuł w „Głosie Wielkopolskim" pt. „Przyczynek do powstania chłopów wielkopolskich w r. 1651". Był on omówieniem umieszczonego poprzednio na łamach terenowego wydania tego dziennika artykułu Z. Pęcherskiego. Wnosił on dużo nowego do historii ruchu chłopskiego w XVII w. Historyk-amator pierwszy wyszedł poza ramy pracy ukraińskiego historyka I. S. Millera, odnalazł nazwisko opata lędzkiego, który tłumił powstanie, i wyjaśnił częściowo, dlaczego skoncentrowało się ono w lasach królikowskich. Tych szczegółów nie podaje ani I. S. Miller, ani B. Baranowski, ani A. Przyboś, ani St. Szczotka. Ci autorzy raczej ograniczyli się do ogólnikowych sformułowań.

Mało tego. Praca I. S. Millera „Powstanie wielkopolskie w r. 1651" zawiera nieścisłości. Chociaż by sugestię, że działalność wysłanników Chmielnickiego obejmowała teren na wschód od Poznania w okolicy Międzyrzecza, kiedy takiego miasteczka, a nawet wsi, nie ma i nie było w tej stronie. Wydaje mi się, że sprostowanie tych błędów było nie tylko prawem, ale i obowiązkiem naukowca, tym więcej, że przystępna w cenie broszura I. S. Millera z Biblioteki Historycznej dostała się w ręce nauczycieli szkół podstawowych i średnich oraz w ręce „szarych" miłośników historii. Można mieć także pretensje do wydawców, którzy nie zdobyli się na wydanie szerzej opracowanego dzieła na ten temat, o wiele pilniejszy i ważniejszy od wielu innych publikacji historycznych.

Jerzy Topolski powołuje się na publikacje J. Wisłockiego i prof. G. Labudy w „Studiach i Materiałach do Dziejów Wielkopolski i Pomorza". Lecz wiadomo, że periodyk ten nie dociera do rąk nauczycieli i miłośników historii ze względu na bardzo wysoką cenę (60,— zł egz.). „Studia" są przeznaczone dla kręgu naukowców i wykładowców szkół wyższych. Wartościowe odkrycia winny być tam omówione, ale to wcale nie zwalnia od obowiązku popularyzacji wiedzy historycznej.

Mój artykuł z 15 kwietnia do pewnego stopnia spełnił swoje zadanie. Historycy poznańscy zainteresowali się amatorem-historykiem z Konina. (Dlaczego do tego się nie przyznać?). W czerwcu złożył on swój maszynopis mgr. J. Wisłockiemu. 25 września, a więc kiedy już oddałem do druku drugi artykuł pt. „Cztery tysiące stron czeka", Z. Pęcherski wygłosił prelekcję w gronie historyków poznańskich. Wtenczas mgr Wiśniewski zwrócił się do Z. Pęcherskiego o napisanie artykułu do „Studiów". Z. Pęcherski tego zrobić nie może, bo **materiały jego od pół roku leżą w szufladzie mgr. J. Wisłockiego**, pod którego **(i mgr. J. Topolskiego)** opiekę oddał historyka z Konina prof. dr Deresiewicz. Pół roku — to chyba mówi samo za siebie.

Drugi wspomniany już mój artykuł ukazał się 6 października, czyli że został oddany do druku parę tygodni przed zjazdem historyków. Ano — mógł Jerzy Topolski nie zwrócić uwagi na daty. Co innego jednak mnie zdziwiło, a mianowicie posądzenie o „zbrodnie", których nie popełniłem. W artykule „Cztery tysiące stron czeka" **ani jednym słowem nie wspomniałem o konieczności drukowania olbrzymiej pracy Władysława Stachowskiego z Gostynia. Pisałem tylko o konieczności zainteresowania się tą monografią.** Wynika z tego, że J. Topolski **w ogóle** tego artykułu nie czytał. Gorzej. Jerzy Topolski — osobiście to stwierdziłem — **wcale nie zna** wspomnianej monografii pow. gostyńskiego. Jak więc może wydawać sąd o niej? I jak tu z nim polemizować? A sam pisze **„...można by jakąś część wydrukować. Wymagałoby to jednak specjalnego rozpatrzenia..."** Zupełnie z tym się zgadzam. Dodać tylko muszę, że gostyński historyk to już nie amator, ma on na swoim koncie przeszło 70 publikacji. Historią zajmuje się od 50 lat. Smutne to, że poznański krąg historyków o tej pracy **wie** i jakoś nie wyszedł z inicjatywą pomocy.

I jeszcze jedno przestępstwo. Ośmieliłem się monografię, opracowaną przez gostyńskiego historyka, stawić wyżej od „Inwentarza dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego", przygotowanego przez prof. Wł. Rusińskiego. Zdanie swoje podtrzymuję z następujących powodów. **„Inwentarz dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego" jest zbiorem materiałów, znajdujących się w archiwach, a więc już gotowych,** i należało je tylko opracować, gdy miłośnik historii z Gostynia opracował monografie wiosek, miast i cechów **na podstawie wszelkich źródeł**, nie tylko archiwalnych (wiele tych źródeł już nie istnieje), i nie na przestrzeni dwóch wieków, ale od pierwszych zapisków do ostatniej wojny, **a więc z okresu 500 i 700 lat.** Praca więc przeogromna, ciekawa. Wprawdzie „Powiat gostyński" nie obejmuje historycznej całości, jednak uwzględnia wiele dziedzin życia, gdy „Inwentarz" jest zbiorem powtarzających się typowością materiałów, odnoszących się do historii gospodarczej. Nie mam tu zamiaru umniejszać zasług i ogromnego wysiłku, który na pewno w wydanie tego dzieła włożył prof. W. Rusiński.

Inne zarzuty: „...mało kto wie, że w czasie najazdu szwedzkiego chłopi wielkopolscy bronili się w zamku w Gołańczy" — pisałem 6 października br. Z tego powodu J. Topolski zwraca uwagę: „Gdyby jednak Józef Pieprzyk zajrzał na przykład do Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Poznaniu, zobaczyłby wśród ciekawych ekspozycji fotografię zamku gołanieckiego, a obok odnalezioną przez kustosza L. Siuchnickiego wiadomość źródłową dotyczącą walki w tym zamku w czasie najazdu szwedzkiego...". Pięknie. Fotografię zamku mam także, a jeśli chodzi o informację źródłową, należało historykom ją już dawno wykorzystać. Sądzę, że sumienny badacz-historyk, nie popełni przestępstwa, jeśli skontaktuje się z amatorem-historykiem z zainteresowanego terenu. Chociażby korzyść z tego wyniósł tylko amator.

I o to chodziło mi w artykule „Cztery tysiące stron czeka". O zaopiekowanie się ruchem amatorskich badań historycznych. Zaproponowałem założenie Towarzystwa Przyjaciół Historii. Takie towarzystwo pracuje i nawet wydaje prace „amatorów" w Lublinie. I podobno publikacje te są ciekawe i wnoszą dużo nowego. Słusznie pisze Jerzy Topolski „Właściwie pokierowany i przemyślany rozwój badań historyczno-regionalnych może oddać niemałe usługi". Niestety, moja propozycja umarła w głuchych ścianach historycznych pracowni.

Ano, jeśli — jak pisze J. Topolski — historyk tego rodzaju „ocen" (dziennikarza — przyp. J. P.) nie potraktuje poważnie..." nic na to nie zrobię, choćby nawet pióro ochrypło.

Nie mogę nie przytoczyć bardzo słusznej myśli Jerzego Topolskiego „...warto by — pisze — bardziej liczyć się z czytelnikiem, który lubi ścisłość". Dlatego do tego artykułu „Historycy i prasa" musiałem dodać aż tyle wyjaśnień i sprostowań. Sądzę, że J. Topolski uniknąłby strzelania ponad głową dziennikarza, gdyby bliżej zaznajomił się z jego artykułami.

Józef PIEPRZYK

Ministerstwa zapomniały
... i nie wiadomo co robić

W czasie rozmowy z sekretarzem Rady Robotniczej Poznańskich Zakładów Naprawy Samochodów Lucjanem Radkiewiczem dowiedziałem się o ciekawych projektach, których zastosowanie powinno przyczynić się do potanienia remontów samochodów.

— Chcemy — zwierzał się — założyć przy Poznańskich Zakładach Naprawy Samochodów coś w rodzaju pogotowia technicznego, zajmującego się naprawą aut prywatnych.

— W ogóle projektów jest sporo — przyłączył się do rozmowy zastępca przewodniczącego Rady, Henryk Wagner, — ale na razie jesteśmy skrępowani w działalności. **Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego, czy Centralny Zarząd Sprzętu Samochodowego nie przysłały zarządzeń, które by precyzowały bliżej zadania Rady Robotniczej.** Czy można w takich warunkach rozwijać szerszą działalność?

*

Wszechstronną działalność rozwija Rada Robotnicza przy Zakładach Wytwórczych Ogniw i Baterii w Poznaniu. Ostatnio Rada zatwierdziła plany roczne dla Zakładów a obecnie przygotowuje nowy schemat organizacyjny, którego zastosowanie przyczyni się do zmechanizowania i rozszerzenia produkcji oraz obniżenia kosztów.

Zamierza się tutaj m. in. połączyć kontrolę ściśle z produkcją, aby sprawdzanie jakości odbywało się przede wszystkim w trakcie wytwarzania, a nie wówczas kiedy baterie są gotowe i w wybrakowanych sztukach nic poprawić się nie da. Przy takim ustawieniu produkcji będzie można zmniejszyć aparat kontroli technicznej o 1/5, przeznaczyć pieniądze zaoszczędzone na tych etatach na premie dla najlepiej pracujących, no i przede wszystkim poprawić jakość.

Wiele innych projektów dotyczy zmechanizowania pracy w różnych działach, ale i tu Rada nie może zrealizować swych ambitnych zamierzeń. **Termin ustalony w ustawie dawno minął, a tymczasem Ministerstwo Przemysłu Maszynowego nie przysłało zarządzeń wykonawczych.** Nie sprecyzowano dotąd bodźców ekonomicznych za usprawnianie produkcji na różnych odcinkach.

Na brak zarządzeń wykonawczych z Ministerstwa Przemysłu Maszynowego, określających bliżej kompetencje samorządu robotniczego, skarży się i kierownictwo Rady Robotniczej przy Zakładach H. Cegielskiego.

— Przez to mamy związane ręce i nie możemy rozwijać działalności — narzekał w czasie rozmowy zastępca przewodniczącego tej Rady inż. Zbigniew Dobrzyński. — Praca gorączkowa, określenia kompetencji brak i wiele osób zwraca się ze sprawami, które faktycznie nie leżą w zakresie działalności Rady. **W ogóle byłoby dobrze zwołać naradę przedstawicieli rad robotniczych dla zapoznania się z najlepszymi osiągnięciami i metodami pracy i zastosowania ich u siebie.** Dyrekcja może odwoływać się od decyzji rad robotniczych do władz nadrzędnych, ale do kogo ma się odwoływać Rada?...

— Nie wiemy faktycznie, co robić, gdyż **nie otrzymaliśmy zarządzeń wykonawczych z poszczególnych resortów** — skarżą się rady z różnych zakładów w województwie.

Co więcej, zakłady nie otrzymały w wielu wypadkach żadnych wskaźników ekonomicznych, umożliwiających im opracowanie bieżących planów produkcji.

Jak z tego wynika, działalność rad robotniczych jest niesłychanie utrudniona, a centralne zarządy pracują nadal po staremu i zajmują się sprawami, które w świetle nowych uchwał powinny należeć do kompetencji samego przedsiębiorstwa. Stąd też trzeba, aby — tak jak przewidywały ustawy — poszczególne resorty wydały jak najszybciej zarządzenia, określające bliżej zakres działania i kompetencje rad robotniczych. To bowiem zachęci załogi do pełniejszego wykorzystania wszystkich możliwości, tkwiących w zakładzie dla usprawnienia produkcji i obniżenia kosztów; stworzy warunki, aby tak — jak przewidywała ustawa — robotnicy stali się faktycznie gospodarzami w swoich zakładach.

(L)

Postawa społeczeństwa — przede wszystkim

Kontynuując naszą ankietę na temat walki z chuligaństwem udzielamy dziś głosu wiceprezesowi Sądu Powiatowego dla miasta Poznania Kazimierzowi Fieglerowi.

Oto pytania dziennikarza i odpowiedzi wiceprezesa:

1. Jak przedstawia się krzywa wzrostu chuligaństwa?

W I kwartale 1956 roku wpłynęło do nas 100 spraw o charakterze chuligańskim. Były to więc sprawy o obrazę i pobicie funkcjonariuszy M. O., stawianie oporu władzy, naruszanie nietykalności cielesnej i pobicie. W IV kwartale natomiast rozpatrywaliśmy 119 tego rodzaju przestępstw. Nie można wobec tego mówić o wyraźnym nasileniu chuligańskich wybryków. Trzeba się ponadto zastrzec, że podane cyfry nie stanowią zbyt wiernego odzwierciedlenia rzeczywistości, gdyż przestępstwa dokonywane na przykład w grudniu ub. roku sąd rozpatrywać będzie w lutym 1957 roku.

Warto jeszcze dodać, że w styczniu wpływa do nas więcej niż poprzednio spraw o ciężkie uszkodzenie ciała (236 art. K. K.).

2. Największe trudności, jakie napotyka w swej pracy M. O., prokuratura, sąd?

Moim zdaniem, zasadniczą trudność stanowi bierna postawa społeczeństwa. Nie tak dawno na przykład żądano niemal powszechnie wyposażenia milicjantów w pałki. Obecnie, kiedy te „insygnia władzy" stosuje się w praktyce, nie brak głosów oburzenia. Z kwestią tą wiąże się również częściowo sprawa zeznań świadków. Zdarza się bardzo często, że świadkowie wycofują swoje oświadczenia lub zeznają bardzo ostrożnie, żeby nie rzec — asekuranckо. Przyczyna? Przeważnie obawa. Dzieje się bowiem nie jednokrotnie tak, że nawet na korytarzu sądowym do świadka podchodzi podejrzane indywiduum i mówi: „Jeżeli pańskie zeznania będą obciążać oskarżonego, to porachujemy się z panem". Z groźbami spotykają się również sędziowie.

Obecnie w opracowaniu znajduje się dekret o przyspieszeniu postępowania w sprawach chuligańskich. To bardzo pozytywne, ale przy naszej szczupłej obsadzie realizacja tego dekretu będzie niezwykle trudna.

3. Najpilniejsze zadania w zakresie walki z chuligaństwem?

Jednym z najpilniejszych jest to, o którym piszemy i mówimy już od lat: przeciw chuligaństwu, które coraz częściej przeradza się w bandytyzm, musi zdecydowanie wystąpić nie tylko M. O., prokuratura i sąd, ale całe społeczeństwo.

Sądzę, że wdzięczne pole do popisu mają nowi ławnicy. Powinni być oni rzecznikami społeczeństwa, któremu tak dają się we znaki chuligani i w związku z tym żądać wymiaru kary współmiernego do winy.

O wyposażeniu i reorganizacji milicji mówili już moi poprzednicy, chciałbym jednak zwrócić uwagę na konieczność otoczenia, przez M. O., troskliwą „opieką" ośrodków, najczęściej nawiedzanych przez chuliganów, a więc na przykład Dworca Zachodniego, bilardowni przy ulicy Głogowskiej, restauracji „Stołecznej" oraz „Wielkopolanki".

(ł)

WIADOMOŚCI O WYBORACH W POLSCE IDĄ W ŚWIAT...

W Centrum Informacji Prasowej (Information Center), uruchomionym przez Departament Prasy i Informacji MSZ w hotelu „Bristol" — od rana do wieczora przewijają się korespondenci prasy światowej, przekazując wiadomości, dotyczące wyborów w Polsce.

Na zdjęciu: redaktor Masaki Nagamine z Kyodo News z Tokio nadaje wiadomości w Telexie.

CAF. — fot. Dąbrowiecki

Pracownicy poszukiwani

Kwalifikowanych kelnerów zatrudni zaraz **Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Koninie.** Warunki mieszkaniowe dla samotnych zapewnione. Zgłoszenia należy kierować do PSS w Koninie, **ul. Wojska Polskiego 16.** K257

Doświadczonego **mistrza murarskiego, zaopatrzeniowca, magazyniera oraz księgowego** do samodzielnej grupy budowlanej poszukuje **Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie Wydział Kultury** — Wojewódzki Konserwator Zabytków. Warunki pracy, płacy i mieszkaniowe do omówienia. K252

Kierownika robót mostowych (inżyniera lub technika) z długoletnią praktyką, **zastępcę kierownika** (technika), **majstra mostowego** dla Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych **w Jarocinie, 2 techników mostowych** dla Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych **w Kaliszu, technika mostowego** dla Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych **w Koninie, technika mostowego** dla Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych **w Lesznie** poszukuje dla swoich robót terenowych na rok 1957 **Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych w Poznaniu. Zgłoszenia** w sprawie omówienia warunków pracy i płacy **należy kierować bezpośrednio do wyżej podanych Rejonów Eksploatacji Dróg Publicznych.** K255

Inżyniera-chemika z praktyką, obeznanego z obróbką chemiczną (czernienie, chromowanie i niklowanie) przyjmą zaraz za wynagrodzeniem wg stawek Ministerstwa Przemysłu Maszynowego **Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu.** Zgłoszenia osobiste — **ul. Dzierżyńskiego 223/229 — pokój 107.** K266

Ekspedientki i szwaczki do reperowania bielizny w **pralniczych punktach usługowych** potrzebne. Kandydatki z ukończoną co najmniej szkołą podstawową lub praktyką mogą składać oferty w Biurze Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K283.

Palaczy do kotłów wysokoprężnych, robotników, zastępcę intendenta zatrudni zaraz **Szpital Kliniczny nr 2. Poznań, ul. Przybyszewskiego 49.** 1680g

2 szlifierzy - polerowników, brązownika do prac galanteryjnych poszukujemy. Zgłoszenia osobiste w zarządzie **Spółdzielni Pracy Wyrobów Metalowych „Pokój" Poznań, ul. Łacina 6** (Rataje). K317

2 operatorów na ciężki sprzęt budowlany poszukuje **Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Telekomunikacyjnych w Poznaniu, ul. Jeżycka 42.** Zgłoszenia przyjmuje się zaraz. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej w budownictwie. K310

Portierów - dozorców do pilnowania budynków i terenu fabrycznego przyjmie **Fabryka Regeneratu „Bolechowo" k. Poznania,** stacja kolejowa Bolechowo. Wynagrodzenie wg stawki godzinowej 2,95 zł. Zgłoszenia przyjmuje: **Sekcja Personalna w Fabryce w Bolechowie.** K312

Sprzątaczka od godz. 6—12 potrzebna od 1 lutego br. **P. S. R. Introligatorów Poznań, Żydowska 33.** 1846g

Rozdzielcę ze znajomością części samochodowych przyjmą zaraz **Wielkopolskie Zakłady Naprawy Samochodów Poznań-Antoninek.** Dojazd własnym autobusem. Warunki do omówienia w dziale kadr. K323

Mistrza hartownika z długoletnią praktyką zawodową na stanowisku mistrza hartowni zatrudnią **Zakłady Mechaniczne im. Gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu, ul. Stoczniowa 2.** Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem działu kadr wym. zakładów. K324

2 dekoratorów przyjmie zaraz **Powszechny Dom Towarowy w Poznaniu, ul. Lampego 14.** Zgłoszenia kierować do działu kadr. K350

Ogłoszenia

drobne do „Głosu Wielkopolskiego"

przyjmują prócz naszego Biura Ogłoszeń także wszystkie urzędy i agencje pocztowe.

✝

Dnia 21 stycznia 1957 zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., w wieku 81 lat, śp.

Helena Siniecka

wdowa po śp. Stefanie

nasza najdroższa, najlepsza matka, ukochana siostra, teściowa, babcia i prababcia.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 24 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona **rodzina**

Poznań, Głogowska 94 m. 4. 1919g

✝

Dnia 21 stycznia 1957 r. zmarł, namaszczony Olejami św., nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.

Józef Jakubowicz

Pogrzeb odbędzie się w piątek 25 bm. o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarza w Swarzędzu.

W smutku pogrążona **rodzina**

1956g

✝

Dnia 22 stycznia 1957 zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., śp.

z Wieszczeczyńskich

Teresa Woźniakowa

przeżywszy lat 73.

Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu na cmentarzu górczyńskim w piątek 25 bm. o godz. 10.30.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie tego samego dnia w kościele św. Anny o godz. 9.

O tym zawiadamia w imieniu rodziny

ks. Józef Woźniak

1964g

UWAGA RZEMIEŚLNICY-KOSZYKARZE!

Poznańskie Zakłady Wikliniarsko-Trzciniarskie

Przedsiębiorstwo Państwowe

Poznań, ul. Woźna 12

tel. 508-47, 507-95, 502-70, 500-41

polecają

WIKLINĘ ZIELONĄ I OKOKOWANĄ

oraz

TAŚMĘ

dla potrzeb rzemiosła koszykarskiego

po cenach urzędowych.

K284

POZNAŃSKIE BIURO DOZORU TECHNICZNEGO

Poznań, ul. Chudoby 5

tel. 46-03

zakupi

od instytucji państwowej **używane meble biurowe** (biurka, szafy, krzesła, wieszaki). 1786g

---

Pracownicy

Maszynistka spiesznie poszukuje pracy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1574g.

Uczeń ślusarski potrzebny. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 1564g.

Bieliźniarka do naprawy męskich koszul potrzebna. Poznań, Świętosławska 9. 1571g

Pomoc domową dochodzącą zatrudnię na dobrych warunkach. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 nr 1567g.

Czeladnik krawiecki potrzebny. J. Dzierzgowski, Poznań, pl. Asnyka 4 m. 1. 1556g

2 nakładaczki na tygle potrzebne. Wyroby Papiernicze, Poznań, Chwaliszewo 68. 1540g

Pomoc domowa, stała lub dochodząca potrzebna. Poznań Aleja Wielkopolska 34. 1537g

Przyjmę ucznia w zawodzie elektro - instalacyjnym. Poznań Miła 17 m. 3. 1535g

Potrzebna pomoc domowa dochodząca. Poznań, Mazowiecka 27 m. 5, zgłoszenia od godziny 13—17. 1533g

Ucznia (skończonych 16 lat) przyjmie Warsztat Maszyn Biurowych. Poznań pl. Wolności 2. 1532g

Stolarz i uczeń potrzebni. Poznań - Jeżyce, Kościelskiego 13, stolarnia. 1525g

Krawcowa - specjalistka, krojczyni do szycia koszul męskich na stałe potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 1523g.

Szewców na nowe obuwie dam stałą pracę w dom. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 1583g.

Starsza panna z dzieckiem przyjmie posadę jako pomoc domowa z całkowitym utrzymaniem. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 1593g.

Potrzebna samodzielna do sprzątania mieszkania 3 razy w tygodniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla nr 1597g.

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Julian Król, Swarzędz Rynek 15. 1605g

Uczennicę od 16 lat z ukończoną szkołą podstawową przyjmie „He-Ma" Wytwórnia Czapek Poznań Czerwonej Armii 26 m. 4. Zgłoszenia od godz. 8—16. 1607g

Pomoc domowa od godz. 8—11 (3 godz. dziennie) potrzebna. Poznań, Grodziska 15, I ptr. 855g

Przedstawiciela poszukuje wytwórnia zabawek. Milanówek, Długa 22, Puacz. K325

Agentów do zbierania zamówień na portrety poszukuje: Pracownia portretów Z. Sikora, Kielce, Staszica 10. K326

Poszukuję bieliźniarki na biustonosze. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1634g.

Poszukuję pomocy domowej, dochodzącej. Poznań, Matejki 3 m. 18. Zgłoszenia od godz. 15. 1639g

Pomoc domowa na stałe potrzebna. Poznań, Kozia 20 m. 6. Zgłoszenia od godziny 17—19. 1643g

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna. Poznań, Marcinkowskiego 16, parter, lewo. 1646g

Gosposia do gotowania obiadów dla jednej osoby potrzebna. Zgłoszenia Poznań, Ratajczaka 32 m. 16. od godz. 17—19. 1651g

2 ślusarzy na roboty budowlane oraz jednego ucznia ponad 16 lat przyjmę. Ślusarnia Poznań, Dąbrowskiego 132. 1685g

Szwajcar, może być żonaty, potrzebny zaraz. Kazimierz Kostrzewski, Januszewice, pta Granowo, pow. Nowy Tomyśl. 1686g

Rutynowana hafciarka (maszynowa) przyjmie prace do domu. Poznań, Mostowa 5a m. 11. 1689g

Panienka do dzieci potrzebna. Poznań, Ponińskich 1 m. 7. 1692g

Uczciwą, dochodzącą pomoc do dziecka i wszelkich prac domowych przyjmę natychmiast. Referencje pożądane. Poznań, Kochanowskiego 1 m. 13. 1000g

Nauka

Kursy pisania na maszynach organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek PRL Poznań, ul. Chełmońskiego 7 — tel. 653-11. Zamiejscowi słuchacze korzystają ze zniżek kolejowych. 1669g

Udzielam lekcji chemii i fizyki. Poznań, Staszica 4 m. 7. Zgłoszenia od godz. 13—17. 1662g

Kupno

Pianino w dobrym stanie kupię. Poznań tel. 46-74. 1547g

Kupię motocykl 350—500 cm. Przybył Poznań Piekary 25 m. 6. od godz. 16. 1575g

Kupię motorek oraz wirnik do pralki. Zgłoszenia kierować: Stanisław Foltynowicz, Poznań, ul. Szewska 8. 1573g

Kupię magnetofon „Dniepr" Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1561g.

Pianino w dobrym stanie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1548g.

Samochód małolitrażowy kupię. Poznań, tel. 634-27. 1531g

Maszynę do szycia z długim czółenkiem ewentualnie niekompletną kupię. Poznań Żurawia 15/17, sklep. 1584g

Kupię uprząż dla koni, może być używana. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1600g.

Radio niekompletne kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1758g.

Z uwagi na zwiększenie możliwości produkcyjnych

PRZYJMUJĄ

jeszcze poza umowami **do napraw głównych samochody ciężarowe „Star 20" i silniki luzem S42**

JELCZAŃSKIE ZAKŁADY NAPRAWY SAMOCHODÓW W JELCZU

k. Oławy, woj. wrocławskie.

Informacji pisemnych i telefon. udziela JZNS — Dział Zbytu w Jelczu, tel. Wrocław 80-61 do 69, wewn. 209. K321

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupię foksteriera ostrowłosego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1524g.

Kupię 40 m² parkietu dębowego. Zgłoszenia: Poznań, Słowackiego 40 m. 3. 1613g

Silnik elektryczny na siłę 4 kW do 5 kW kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1681g.

Nylon biały z metra lub w klinach kupię. Kwaśniewska, Gwardii Ludowej 30, parter, lewo, tel. 843-15. 11838p

Wóz - resorówka lub platformę lekką, masywną, 1-konną kupię. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń. Świerczewskiego 3 nr 1633g.

Kupię klatki dla nutrii, nowe lub używane. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1640g.

Kupię mleczko kauczukowe i naturalny kauczuk (erepę). Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 1649g.

Maszynę do wyrobu dachówek z formami kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1665g.

Pianino kupię. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń. Świerczewskiego 3 nr 1674g.

Kupię samochód osobowy w dobrym stanie. Mazur, Poznań, Marcinkowskiego 20 m. 7. 1679g

Kupię motocykl DKW 350 ccm lub „I2". Oferty z podaniem ceny Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1690g.

Sprzedaż

Kotliny i piece przenośne — sprzedaż. Poznań, Mylna 11 m. 6. 1599g

Wózki, autka, lakierowane („Warszawa") spacerówki poleca: Lesiński, Poznań, Żydowska 33, przy Starym Rynku. 725g

Magiel elektryczną w dobrym stanie sprzedam. Witczak, Kalisz, Widok 1. 11840p

Futro 3/4 — barany węgierskie, nowe sprzedam. Cena 5 500 zł. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 1566g.

Motocykl „Sachs" setka, na starter, niekompletny sprzedam. Poznań Szamarzewskiego 54 m. 5 — dzwonić. 1563g

Sprzedam łóżka z materacami. Poznań, Dąbrowskiego 8 m. 3, od godz. 8—12. 1560g

Korzystnie sprzedam 2 hodowlane samice — nutrie, 12-miesięczna z młodymi, oraz druga wysokokotna. Józef Kowalski, Swarzędz Działki nr 1. 1559g

Maszynę do szycia w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Zwierzyniecka 41 m. 4. 1557g

Sprzedam samochód osobowy „Mercedes" 230, w dobrym stanie cena 55 000 zł. Szczecin Curie-Skłodowskiej 6 m. 3. 1546g

Wózki dziecięce, autka drewniane, koszykowe, spacerowe, czeskie, na łożyskach kulkowych, nowoczesne drewniane, gięte, dla bliźniąt oraz lalek poleca: H. Świetlik, Poznań, Wrocławska 13. 1724g

Stodołę krytą dachówką, na rozbiórkę o wym. 10×9 sprzedam. Adamkiewicz, Gostyń, ul. Kolejowa 31. 1553g

Sprzedam motocykl nowy BMW 500 ccm. Poznań Kazimierza Wielkiego 1, garaże. 1538g

Sprzedam wannę kąpielową do łazienki. Poznań, Łukaszewicza 21. 1534g

Samochód osobowy DKW 700 (blaszana karoseria) na chodzie, przyczepę traktorową 10 ton na dłużyce sprzedam. Zgłoszenia: Perz, Drawno, powiat Choszczno tel. Drawno 39. 1529g

Sprzedam maszynę do szycia. Poznań - Główna, Gnieźnieńska 20 m. 2. 1528g

Sprzedam nowoczesny aparat z importu do robienia swetrów i innych rzeczy. Ambrożewicz, Poznań, Szamotulska 59 m. 19. 1527g

Samochód „Tatra" 4-cylindrowy typ 57 sprzedam. Poznań, Piękna 4. 1582g

Błam z nutrii sprzedam. Luboń, Waryńskiego 6. 1604g

Sprzedam toaletkę ze stolikami i szafę kuchenną. Poznań, Woźna 13 m. 9. 1622g

Formę do wyrobu kręgów studziennych oraz piec na trociny sprzedam. Poznań, Rataje 5. 1623g

Sprzedam sypialnię bez szafy. Poznań, Długa 3 m. 5. 1630g

Sprzedam prasę hydrauliczną 50 ton, z kompletną aparaturą pomiarową. Poznań, tel. 527-40. 1870g

Sprzedam dwa nowe silniki 7 kW — 1400 obrotów, 11 kW — 1400 obrotów (trójkąt, gwiazda). Tryt, Czerwonczyn, gromada Czerwonak. 1871g

Psa młodego bernardyna oraz włoskie skrzypce sprzedam. Poznań, Dolna Wilda 86 m. 16. 1641g

Sprzedam 2 dobre konie robocze oraz silnik 5,5 kW. Poznań, Brzozowa 23 m. 5. 1644g

Sprzedam samochód 4-drzwiowy na chodzie do średniego remontu, cena 18 000 zł. Poznań, tel. 619-186. 1650g

Sprzedam maszynę do szycia „Pfaff" z okrągłym czółenkiem, gabinetową. Poznań - Wilda, Umińskiego 7a m. 33. 1652g

Sprzedam silnik elektryczny 0,8 kW, szlifierkę na 2 kamienie oraz transformator. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 1671g.

Futro męskie jak nowe sprzedam. Poznań, Chudoby 22 m. 4. 1726g

Pończoszniczą maszynę Rekord 84, nową sprzedam — cena 1500 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1729g.

Bernardyny 3-miesięczne, czystej rasy sprzedam. Marian Buksa, Dopiewo, Wyzwolenia 26. 1736g

Sprzedam radio „Aga". Poznań - Winogrady 51, m. 1a. 1743g

Sprzedam nowy aparat do robienia swetrów „Meda". Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1747g.

Sprzedam większą ilość drzewa budowlanego oraz motocykl 500 ccm z przyczepką w bardzo dobrym stanie. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1746g.

✝

Dnia 21 stycznia 1957 zasnęła w Bogu nasza najdroższa, nigdy niezapomniana matka, teściowa, babcia, prababcia, siostra i ciocia, śp.

z Juraszów

Stanisława Stoińska

przeżywszy lat 83.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 15 w Pniewach.

W smutku pogrążona **rodzina**

Pniewy. 1879g

✝

Ś. p.

z Siwków

Aniela Sroczyńska

nasza najdroższa, nigdy niezapomniana matka, teściowa i babcia zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., dnia 21 stycznia 1957.

Pogrzeb ukochanej Zmarłej odbędzie się w sobotę 26 bm. o godz. 10 z domu żałoby, na cmentarz parafialny w Winnejgórze.

O bolesnej stracie zawiadamiają

córki, zięciowie i wnuki

Rumiejki, Dąbrówka Leśna, Włostowo, Antonin, Odolanów, Wesołowo, Wałcz. 1979g

---

ODDAMY DO NAPRAWY:

wiertarki stomatologiczne (elektr.)
szlifierki protetyczne
maszyny polerownicze
prostnice i kątnice oraz
rękawy do wiertarek stomatolog.

Oferty przyjmuje i informacji udziela

SPÓŁDZIELNIA PRACY LEKARSKO - SPECJALISTYCZNA

Poznań, ul. Wrocławska 6, tel. 49-08.

K327

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy „KOMINIARZY"

ODDZIAŁ REMONTÓW KOMINÓW FABRYCZNYCH I OBMURZY KOTŁÓW

Poznań, ul. Dolna Wilda nr 12, tel. 96-97

WYKONUJE REMONTY

1. kominów fabrycznych wraz z instalacją gromochronową,
2. obmurzy kotłów parowych,
3. pieców ceramicznych.

Gwarantujemy szybkie, solidne i terminowe wykonanie.

K304

Lokale

Mieszkanie 2-pokojowe, samodzielne, komfortowe w Krakowie, zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 217g.

Ubikacje warsztatowe 40 m², przy ruchliwej ulicy zamienię na większe względnie oddam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1577g.

Zamienię pokój z kuchnią, piwnicą — wspólne łazienka, korytarz, Jeżyce na większe lub podobne. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 1562g.

Zamienię duży pokój z kuchnią, korytarzem, samodzielne (Jeżyce) na 3 wzgl. 2 pokoje z kuchnią samodzielne (Jeżyce). Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1550g.

Zamienię pokój z używaniem kuchni na podobny. Kaczmarek Poznań Miła 20 m. 2. 1542g

Poszukuję pokoju pustego wzgl. umeblowanego. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 1526g.

Panienka poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 1595g.

Zamienię 2 oddzielne pokoje, wysoka suterena, II ptr. z piwnicami, przynależnościami, na 2—3 pokoje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1834g.

Nieruchomości

Kamienice, domy handlowe, wille, domki jednorodzinne, parcele oraz gospodarstwa rolne **poleca — poszukuje:** Hinz, Poznań, Piekary 19. 482g

Kamienice, wille domki 3, 2 i jednopokojowe z ogrodami, przy tramwaju (warunek zamiana mieszkania), nadające się na przemysł, oraz ogród (Podolany) 3000 lub 1500 m² poleca i poszukuje: Goroński Poznań, Świerczewskiego 11. 1589g

Sprzedam korzystnie 2 parcele (około 2 ha), obsadzone drzewkami owocowymi. Stanisław Nawrocki, Dolsk, pow. Śrem. 1576g

Parcelę kupię od właściciela. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 1565g.

Parcelę do 1/2 ha w okolicy Poznania (dogodna komunikacja) kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1541g.

Kupię dom handlowy w centrum miasta Poznania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1591g.

Parcelę do 2500 m², możliwie oparkanioną i zadrzewioną w Poznaniu przy dogodnej komunikacji kupię wprost od właściciela. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1606g.

Domy z ogrodami, urządzeniami technicznymi gospodarstwa rolne od 1—40 ha poleca — poszukuje: Saemann, Chodzież, Świerczewskiego 5, tel. 334. 1608g

Lekarskie

Dentysta Stępka, Poznań, Wielka 10 przyjmuje codziennie. Specjalność: nowoczesna technika steelonowa. Ceny przystępne dla świata pracy. 25182g

Zguby

Zgubiono portfel z pieniędzmi i dokumentami: prawo jazdy, prawo praktyki felczerskiej na nazwisko Tadeusz Żaba, Kowalów, pow. Rzepin, woj. zielonogórskie, zwrot wynagrodzę. 1821g

Różne

Wypożyczam porcelanę, szkło na zabawy, uroczystości. Poznań, Żydowska 33. 724g

Małżeństwo bezdzietne, religijne przyjmie dziecko dziewczynkę w wieku od 3 miesięcy do 1,5 roku na własne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla nr 11841p.

Igły do podnoszenia oczek, najwyższej jakości polecamy. Naprawy igieł, maszynek wykonujemy. F-ma „Terrax", Poznań, Kochanowskiego 5. 1473g

W kuchenkach gazowych poprawiam znacznie warunki odbioru gazu, skracając bardzo wydatnie czas gotowania. Warsztat Mechaniki „Terrax", Poznań, Kochanowskiego 5. 1474g

Wytworne szale suknie balowe ślubne, welony, piękne na krycia do chrztu w dużym wyborze poleca: Wypożyczalnia, Poznań Mickiewicza 11. 1512g

Przepisuję na maszynie: wnioski, podania, odpisy dokumentów oraz wszelkie inne prace. Biuro Przepisywań na Maszynie. Poznań, pl. Wolności 2. 1578g

Do realnej produkcji poszukuję 10—15 000 zł pożyczki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1611g.

Posiadam lokal 30 do 150 m², woda, gaz, siła, wentylacja, centr. ogrzewanie, ewtl. plac 400 m² na rzemiosło, przemysł oraz gotówkę — przystąpię do spółki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1614g.

Matrymonialne

Piękna, bratnia duszo, do matorko, gdzie znaleźć ciebie? Przystojną panią do lat 30 pozna kulturalny kawaler bez nałogów, samodzielny. Poważne oferty matrymonialne Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla nr 1765g.

Dwaj panowie pragną zapoznać w celu matrymonialnym dwie panny od 25—30 lat. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1645g.

Samodzielny urzędnik, kawaler, spokojny, w średnim wieku, poszukuje towarzyszki życia, pracującej zawodowo (chętnie na uczycielka). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1676g.

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. **Telefony:** centrala 611-21 (łączy wszystkie działy): dział informacji: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8—16.30; w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K—19

W kilku zdaniach

Państwowa Filharmonia z Poznania uraczyła ostatnio ostrowskich melomanów nową porcją pieśni i arii operowych. Tym razem miłośnicy muzyki operowej gorąco oklaskiwali artystów poznańskiej Opery: Antoninę Kawecką (sopran), Antoniego Majaka (bas) i Stanisława Renza (fortepian).

☆

Oto kilka cyfr pochodzących z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowie.

W roku ubiegłym zanotowano tu 95 134 odwiedziny. Pod koniec roku 1956 liczba czytelników wynosiła 4436. Liczba wypożyczeń w roku ub. sięga 108 tys. Obecnie Biblioteka posiada 26 tys. książek.

☆

Po ostatnim koncercie, w którym wystąpił zespół Jerzego Grzewińskiego, można śmiało powiedzieć, że jazz zadomowił się w Ostrowie. Aplauz publiczności zdobyła sobie także piosenkarka H. Moris i bardzo żywo prowadzący konferansjerkę Władysław Jeżewski.

(mi)

☆

Koło LPŻ przy Wolsztyńskich Zakładach TPMB w Rostarzewie liczy 35 członków. 20 z nich ukończyło w ub. roku kurs strzelecki. Koło to złożyło 240 zł na budowę Pomnika Bohaterów Warszawy.

☆

W powiecie wrzesińskim postępuje szybko reorganizacja Związku Samopomoc Chłopska, w miejsce której zawiązują się kółka rolnicze. Powstało już ich 12, a dalsze są w trakcie organizowania się.

Ostatnio zawiązało się Kółko Rolnicze w Wszemborzu, do którego przystąpiło 25 członków.

(J. sp.)

☆

Na odcinku zatrudnienia nastąpiła w Pile znaczna poprawa. Obecnie 40 osób poszukuje pracy, w tym 29 kobiet. W tym samym czasie roku ubiegłego pracy poszukiwały 163 osoby, w tym 67 kobiet.

Poprawa nastąpiła głównie dzięki Przedsiębiorstwu Geologiczno-Wiertniczemu, które tu prowadzi badania terenowe.

(ko)

☆

Wydział Handlu Prezydium MRN w Pile zezwolił ostatnio na otwarcie szeregu prywatnych punktów spożywczych. Przy ul. Okrzei 11 powstanie jeszcze w bieżącym kwartale rozlewnia wód B. Kioskowskiego i Ski. Uruchomi się 3 prywatne rzeźnictwa oraz 4 piekarnie. W dzielnicy Koszyce ma być otwarta prywatna restauracja. (ko)

☆

W Pile założono 30 nowych punktów świetlnych w najbardziej ruchliwych punktach śródmieścia. Również dzielnica podmiejska Podlasie otrzymała ostatnio 50 punktów świetlnych. (ko)

Ile to było kłopotów z nabyciem dachówki cementowej, słupków betonowych do ogrodzeń i innych prefabrykatów! Jeździli chłopi od miasta do miasta w poszukiwaniu za nimi i często nadaremno.

W powiecie śremskim ten kłopot przejdzie do przeszłości. Spółdzielnia Pracy Remontowo-Konserwacyjna w Śremie nastawiła swoją produkcję właśnie na elementy potrzebne w budownictwie wiejskim. Na zdjęciu produkcja kręgów studziennych.

Spółdzielczość zwycięża

Do chwili obecnej już 558 spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie przystąpiło do podsumowania całorocznej pracy. Omłoty zakończono całkowicie w 195 gospodarstwach kolektywnych. W pozostałych zaś sprzyjająca pogoda pozwala na intensywniejsze tempo. Z 85 spółdzielni, które mają sporządzony podział dochodu, w czterdziestu odbyły się już doroczne zebrania obrachunkowe.

Z meldunków wynika, że w ostatnim tygodniu uchwałę o rozwiązaniu podjęli członkowie jednej tylko spółdzielni w naszym województwie. Coraz częściej mają miejsce wypadki wstępowania rolników do istniejących już spółdzielni jak np. w Zosinie, pow. Kępno.

(em-par)

Z okazji śremskiego listu

Nigdy jakoś nie miałam pociągu do sportu i w ogóle mało mnie przez pewien okres życia te sprawy zajmowały. Prawem jednak kontrastu przypadł mi w udziale mąż — nie tylko sportowiec, ale i działacz sportowy. Pamiętam, że kiedy pierwszy raz poszliśmy razem na jakiś mecz bokserski, płakałam prawie z żalu nad jednym z przegrywających partnerów. Na kibica więc nie miałam też kwalifikacji. Ale ponieważ mój mąż jest uparty prawie tak samo jak ja — po kilku latach wspólnych sportowych perswazji ograniczył swe zainteresowania sportowe do poziomu namiętnego kibica, ja zaś stałam się gorącą zwolenniczką sportu — jako jednego z najpoważniejszych czynników wychowawczych. Stąd też przejęłam się bardzo gorącym listem działaczy LZS-ów powiatu śremskiego, proszących o pomoc w przełamaniu pewnych nastrojów antysportowych.

Prawdę mówiąc, to wydaje mi się, że autorzy listu trochę przesadzili. Cała sprawa polega na pewno na nieporozumieniu. Bo przecież każdy pedagog dobrze wie, że wciągnąć młodzież w orbitę życia sportowego, to wykonać ładny kawałek pracy wychowawczej. Nie mogę więc uwierzyć, aby kierownik liceum w Śremie był jakimś wyjątkiem z tej reguły. Sądzę, że drobne opory, na jakie w swej pięknej pracy napotykają śremskie LZS-y, dadzą się łatwo usunąć po wspólnym przedyskutowaniu tego problemu.

Wiele „złej krwi" w naszym życiu pochodzi właśnie z uprzedzeń, często niepopartych żadnymi argumentami. Tak to było przecież z moją niechęcią do sportu. Tak też, być może jest z pozornie antysportowym nastawieniem śremskiej średniej szkoły. Tylko szczera rozmowa może doprowadzić do obustronnego porozumienia. I takiej właśnie życzymy LZS-om śremskim.

ZOFIA

Tu Poznań

Wczoraj rano w poznańskim Ogrodzie Zoologicznym przyszły na świat bliźniaki-niedźwiadki. Brunatna „mamusia" czuje się dobrze. Rozkoszne kudłate maleństwa będzie można oglądać za 2—3 miesiące.

☆

Poznańskie piekarnie „łamią sobie" głowę nad recepturą takiego chleba, który byłby świeży po kilku dniach. Chodzi o uniezależnienie naszych rybaków od kupowania tak zwanego „morskiego" chleba w Holandii.

☆

Źle z boiskami sportowymi w w Poznaniu. Jeszcze gorzej z halami. Stadion im. 22 Lipca wykończony ma być w tym roku, ale nie ma zaplecza w postaci boisk treningowych. Planowane są te boiska na Łęgach Dębińskich. Ale prac nie rozpoczęto.

Klub „Warta" w tym roku rozpocznie budowę krytego kompleksu urządzeń (pływalnia i sala gimnastyczna) oraz boiska do piłki nożnej kosztem 4 milionów złotych.

Nasz wielki dzień

korespondenci piszą o przebiegu wyborów

Z Szamotuł

Wybory, jakie przebiegały w dniu 20 stycznia br., przyniosły siłom postępu i odnowy pełne zwycięstwo.

Przytłaczająca też większość społeczeństwa szamotulskiego poszła do urn wyborczych w poczuciu odpowiedzialności za losy naszego kraju. Przytłaczająca też większość społeczeństwa głosowała na kandydatów Frontu Jedności Narodu. Było to nasze poparcie dla programu Władysława Gomułki. Niemal we wszystkich obwodach już przed godziną 6 rano czekali wyborcy, pragnąc jako pierwsi oddać swoje głosy. Sprawna organizacja nie powodowała żadnych zahamowań.

W obwodzie nr 129 w Szamotułach pierwszym głosującym był pracownik Cukrowni — Stanisław Kroszel i jego żona. Już o godzinie 9 rano 20% uprawnionych do głosowania oddało swoje głosy w Szamotułach. Liczba głosujących wzrastała z godziny na godzinę. W godzinach popołudniowych przybywali ostatni wyborcy.

W Sędzinach tamtejszy proboszcz o godzinie 5.55 zjawił się w lokalu wyborczym. Tuż za nim przybyło jeszcze paru obywateli.

Nie brak było momentów wzruszających. Na przykład do wielu lokali wyborczych przychodziły całe rodziny. Ojcowie i uprawnione do głosowania rodzeństwo oddawało zamknięte koperty najmłodszym, które z kolei rzucały w ich imieniu do urny. W ten sposób społeczeństwo wyrażało uznanie dla programu Frontu Jedności Narodowej, programu wiodącego ku lepszej przyszłości i dla dobra młodego pokolenia.

Sił swoich, aby dobrnąć do lokalu wyborczego, nie szczędziły i staruszki Maria Antkowiak z Ćmachowa pieszo szła do Biezdrowa, a wchodząc do komisji wyborczej entuzjazm swój wyraziła okrzykiem: „Niech żyje Władysław Gomułka"!

W samych Szamotułach cały dzień w mieszkaniach i w kawiarence dyskutowano na temat wyborów. Mówiono i o kandydatach, na których oddano głosy i na temat programu odnowy.

Najwięcej głosów, bo 99,4% oddano w obwodzie Gaj Wielki, najmniej w obwodzie Otorowo, bo 92,4%. Wybory wykazały, że bardzo znikoma jest ilość tych, którym nie podoba się socjalizm, oparty na praworządności i suwerenności.

Dużą ruchliwość wykazali aktywiści Frontu Jedności Narodu oraz organizacja harcerska Liceum Ogólnokształcącego w Wągrowcu. Wszystkie lokale obwodowych komisji wyborczych były urządzone wzorowo.

Bardzo sprawna organizacja wyborów była dowodem ofiarnej pracy szeregu pracowników rad narodowych, kierowców samochodowych oraz aktywu PZPR, ZSL, SD i Frontu Narodowego. (kdw)

Z Gniezna

Tylko znikoma ilość wyborców w Gnieźnie korzystała z kabin. Duchowieństwo, siostry zakonne składali swe głosy gremialnie w godzinach przedpołudniowych. Do godziny 15 — 75% wyborców oddało swe głosy. Wybory przebiegały bardzo sprawnie.

Do lokalu wyborczego nr 107 przyszedł pieszo także oddać swój głos, w galowym stroju z wszystkimi odznaczeniami, najstarszy żyjący powstaniec wielkopolski, 89-letni Piotr Rożewski. Głosując na kandydatów Frontu Jedności Narodowej — powiedział: „Cieszę się, że doczekałem się takich wyborów, w których oddaję swój głos z największą radością i wierzę, że przyszły Sejm nie zapomni i o nas".

Z Wągrowca

Wybory do Sejmu PRL w powiecie wągrowieckim miały przebieg spokojny. Już od wczesnych godzin rannych we wszystkich 37 lokalach wyborczych panował duży ruch, nastrój poważny. Olbrzymia większość wyborców do lokalu wyborczego przyszła z wolą oddania głosu bez skreśleń.

Jako pierwsza w powiecie zakończyła głosowanie gromada Nowe, już o godzinie 16.15. O tej godzinie w 20 obwodach procent głosowania wynosił od 80 do 99%, a w pozostałych 16 od 60 do 80%

67 lat razem

W piątek 25 bm. przypada 67-letnia rocznica zawarcia ślubu przez Józefa i Magdalenę Borowczaków, zamieszkałych w Ruchocicach. Są oni najstarszymi małżonkami w powiecie wolsztyńskim.

Józef Borowczak ma lat 89 a jego małżonka, która porodziła 14 dzieci, jest o 3 lata młodsza. Ich dalsi potomkowie, to 35 wnuków i 12 prawnuków. Mimo tak poważnego wieku J. i M. Borowczakowie czują się na ogół dobrze.

Życzymy im zdrowia i doczekania się jubileuszu 70-lecia małżeństwa.

(jw)

Dziecięcy raj

Z budynku byłej szkoły podstawowej w Pyzdrach dochodzi na ulicę głośny gwar dzieci. Widzimy je roześmiane i rozszczebiotane w korytarzu przedszkola. Wychowawczyni Genowefa Remszlówna właśnie krząta się przy przygotowywaniu dla nich obiadu. A oto druga wychowawczyni: Halina Skrzypczak. Od niej zasięgam informacji.

— Mamy tu 55 dzieci w wieku 3 do 7 lat, których ojcowie i matki pracują w miejscowej Koszykarni, Zakładzie Wikliniarskim, Spółdzielni Koronkarsko - Dziewiarskiej, Przedsiębiorstwie Budowlanym w Poznaniu lub też Prezydium PRN.

Mamusie nie potrzebują mieć najmniejszej obawy o swoje maleństwa. Czas im tu leci w gromadzie, na zabawie, a i odżywienie dobre.

Właśnie jest obiad. Składa się on z zupy pomidorowej z ziemniakami i ryżu. Po obiedzie każde dziecko otrzymuje jabłuszko. Z wielkim apetytem chłopcy i dziewczynki topią w nich swoje drobne ząbki. Jeśli chodzi o zachowanie — trzeba przyznać, że nienaganne. Dzieci najlepiej się czują w swoim środowisku i tu najlepiej się wychowują pod opieką starszych.

(jspn)

Związek zawodowy dla „leśnych" ludzi

Pracownicy leśni postanowili usamodzielnić się i razem z kolegami zatrudnionymi w przemyśle drzewnym reaktywować istniejący do 1952 roku Związek Pracowników Leśnych i Drzewnych. Podobnie jak w innych województwach, także i w Wielkopolsce powstała już komisja organizacyjna, która ma na celu przygotowanie konferencji delegatów zainteresowanych środowisk. Termin jej jest przewidziany na połowę przyszłego miesiąca. Zostaną wtedy wybrane władze reaktywowanego Związku. Obejmie on swoim zasięgiem, mimo oddzielenia się od Związku Robotników Rolnych, co najmniej 15 tys. pracowników zatrudnionych w leśnictwie, w przemyśle i przetwórstwie drzewnym.

(em-par)

Teatry

Gniezno — g. 19 „Żołnierz królowej Madagaskaru"; Września „Grzesznicy bez winy"; (Państwowy Teatr z Gniezna); Kalisz — „W małym domku".

Kina

KALISZ — Wolność: „W drodze na front", Stylowe: „Człowiek na torze"; OSTRÓW — Przodownik: „Poznane nocą", Słońce: „Czerwone i czarne"; GNIEZNO — Polonia: „Droga na scenę", Lech: „Berliński romans"; LESZNO — Sportowiec: „Paryski listonosz".

Radio

PROGRAM I

Fala 1322 m

12.20 — muz. ludowa różnych narodów, 12.30 — aud. dla młodych chemików, 13.15 — pieśni komp. polskich, 13.50 — małe zespoły rozrywkowe, 14 — aud. szkolna, 14.20 — fragmenty oper G. Rossiniego, 15.10 — muz. rozrywkowa, 15.40 — pieśni Ludwika van Beethovena, 16 — z życia Zw. Radzieckiego, 16.30 — muz. taneczna, 17.05 — kurs języka rosyjskiego, 17.25 — skrzynka og. PR, 17.35 — utwory organowe, 18 — „Zginął człowiek", odc. 16, 18.20 — elektron rewolucjonistą — pog., 18.30 — muz. rozrywkowa, 19.05 — korespondencja z zagranicy, 19.20 — utwory Paganiniego, 19.45 — aud. dla wsi, 20 — sylwetki kompozytorów, 21.30 — muz. taneczna, 21.55 — przegląd wydarzeń kulturalnych zagranicą, 22,25 — muz. taneczna i rozrywkowa.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.04, 15, 19, 21 i 23.

Gdy koła dobrze się kręcą

Utarło się powiedzenie, że dobry kolarz musi rozpocząć jeździć na starym, mocno wysłużonym rowerze. Tradycji tej nie złamali młodzi kolarze kępińscy, którzy również rozpoczynali swą karierę kolarską od jazdy na rowerach turystycznych, „ucharakteryzowanych" przez zdjęcie błotników na wyścigówki.

Początkowe „deptanie w miejscu", jak nazywali jazdę na tych rumakach, nie trwało długo. Za zaoszczędzone pieniądze kupowali wyścigowe „Turisty" i wreszcie mogli rozpocząć normalny trening, którego nie przerwali nawet w zimie, gdyż własnym przemysłem wybudowali rolkę kolarską, na której pracowicie odmierzali kilometry. Zaczęły się i starty. Kolarze kępińscy brali udział w wyścigach dookoła województwa białostockiego, gdzie najlepszy zawodnik Kępna — Krawczyk zajął 7 miejsce, zaś drugi reprezentant LZS-u — Falkowski znalazł się na 28 miejscu. Następnie startowali oni w wyścigach: Białystok — Łomża, dookoła Warmii i Mazur, w Wyścigu „Expressu Łódzkiego" oraz zorganizowanym u siebie Wyścigu o Błękitną Wstęgę Kępna. We wszystkich zawodach zajęli dobre miejsca.

Obecnie sekcja liczy około 20 czynnych zawodników oraz należy do niej dużo kolarskiej młodzieży, która marzy o przypięciu kolarskich ostróg i starcie w jakimś wyścigu.

Sądzimy, że na pierwszy swój start nie będą długo czekali. Jak poinformował nas przewodniczący Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej w Kępnie — J. Kujawa — bieżący sezon kolarski w Kępnie zapowiada się bardzo ciekawie. Planuje się urządzenie zamkniętego wyścigu ulicznego z udziałem zawodników reprezentujących krajową czołówkę oraz najlepszych kolarzy wielkopolskich. Dalszymi imprezami będą Wyścig o Błękitną Wstęgę Kępna, Mistrzostwa Powiatu, przewiduje się start kolarzy LZS w Mistrzostwach Polski Wsi i innych wyścigach ogólnopolskich. Kolarze LZS Kępno rozpoczęli już intensywne treningi przed czekającymi ich trudnymi wyczynami.

(of)

Zorza polarna nad Wielkopolską

W późnych godzinach wieczornych w poniedziałek 21 bm. mieszkańcy Poznania obserwować mogli niezwykłe zjawisko świetlne zorzy polarnej występującej w postaci świecących purpurowych obłoków, na tle których pojawiały się chwilami białe i seledynowe pasma i plamy. Zorza obejmowała całą północną część nieba, sięgając nieco poza zenit. Zjawisko, które rozpoczęło się około godz. 23 trwało przeszło godzinę i odznaczało się zmiennością obrazów. Seledynowa poświata widoczna była nad północnym horyzontem prawie do rana.

Zorze polarne występują w naszych szerokościach geograficznych w okresie maksimum plam słonecznych. Należy więc spodziewać się, iż w tym roku będziemy widzieli niejedną zorzę polarną, bowiem natężenie plam słonecznych winno nastąpić właśnie w br. Przyczyną zorzy polarnej są cząsteczki materii o ładunku elektrycznym wyrzucane z plam słonecznych. Wtargnięcie ich w górne warstwy atmosfer Ziemi powoduje świecenie tych warstw w sposób podobny jak w naszych lampach neonowych.

Zorza polarna, która pojawiła się przedwczoraj nad Poznaniem, wywołała wielkie zainteresowanie wśród przygodnych obserwatorów znajdujących się o tej porze na ulicach miasta. Wszyscy z wielkim zainteresowaniem przyglądali się czerwonej łunie na niebie, a Poznańskie Obserwatorium Astronomiczne otrzymywało co chwilę telefony z prośbą o wytłumaczenie tego niezwykłego zjawiska.

Podobny widok obserwowali mieszkańcy naszego miasta przed kilkunastu laty.

(Ro)

HISTORYJKI

OSZCZĘDNA GABLOTA

Ostrowianie mają przykład oszczędności... propagandowej. Oto codziennie oglądają na ulicy Gen. Świerczewskiego (naprzeciw baru mlecznego) gablotę po „Gazecie Ostrowskiej", w której wisi plakat zapowiadający święto 22 Lipca. Prawdę mówiąc, zawieszony został w minionym roku, lecz znowu zaczyna być aktualny.

Czy gabloty te nie mogłyby wykorzystać kina?

MROŹNY BAR

Ostrzeszów może się pochwalić starą baszą, Leszno — ciekawym ratuszem, a Września — mroźnym barem mlecznym. Mało tego, że jest tam zimno, ale i obsługa nie spiesząca się.

A niech klient zmarznie na kość!

(jspn)

I CO DALEJ?

W Mosinie zaczęto rozbierać wiatrak przy ul. Sowinieckiej. A że wiatrak nosi datę 1792 r., trzeba było rozbiórkę wstrzymać. Wiadomo: obiekt historyczny. Zainteresowało się nim PTT-K, Konserwator Prez. WRN itd. Wiatrak, a właściwie szkielet bez głowy, stoi teraz i próchnieje.

I co dalej?

PACZKI i odszkodowanie

W sprawie odszkodowań za paczki wysyłane za pobraniem Wojewódzki Zarząd Łączności wyjaśnia, że podawanie na przesyłkach pocztowych kwoty pobrania służy wyłącznie do przeprowadzania rozrachunków między nadawcami a odbiorcami przesyłek i nie jest równoznaczne z podaniem wartości paczki.

Jeżeli więc wysyłający chce, żeby poczta jego paczkę pobraniową traktowała jako wartościową, powinien oprócz kwoty pobrania wypisać na paczce także kwotę wartości np. „Wartość 500 (pięćset) złotych". Kwota wartości może być inna niż kwota pobrania.

Tylko za paczkę z podaną wartością wypłaca poczta w razie zaginięcia przesyłki lub ubytku jej zawartości — pełne odszkodowanie do wysokości podanej wartości. Natomiast odszkodowanie za paczkę bez podanej wartości (chociażby na paczce była podana kwota pobrania) uzależnione jest wyłącznie od wagi paczki i wynosi najwyżej 11 zł, za każdy kilogram wagi.

Podanie kwoty pobrania nie ma wpływu na wysokość wypłaconego odszkodowania.